



HARD CORE
In God We Trust
FANZINE
WIOSNA '95



guernica y luno, last options
nowa droga, artykuły, komiksy,
opowiadanie, koncerty, teksty
itp.....



Cześć!!!

Witamy w naszych skromnych progach i z tego tytułu, że robimy to po raz pierwszy należy się Wam pare słów wyjaśnienia. Otóż IN GOD WE TRUST jest z założenia nieregularnikiem oscylującym wokół tematyki hard core, choć pewnie zdarzać się nam będą odchyły w inne strony, bowiem oprócz spraw sceny chcielibyśmy poruszać różne tematy społ. - polityczne i dlatego też ludzi o podobnych, jak przedstawione wewnątrz, poglądach prosimy o kontakt. Natomiast ci, którzy się znami nie zgadzają niech również piszą, gdyż trochę rzeczowej krytyki nam chyba nie zaszkodzi. Na koniec dodamy, że IGWT jest robiony przez dwie osoby mające nieco różniące się od siebie poglądy, tak więc w środku mogą być przedstawione punkty widzenia z którymi zgadza się jedna część redakcji, natomiast druga - nie. Z miejsca przepraszamy za niedociągnięcia i poprawę obiecujemy. No to do następnego numeru.

Redakcja

Jacek Białas
os. Słoneczne 26/59
27-400 Ostrowiec Św.

Robert Kowalski
os. Stawki 16/21
27-400 Ostrowiec Św.

Podziękowania i pozdrowienia:

Rafał, Jarek (G.V.L.), Francis (L.O.), Marcin (N.D.), Marcin (STEPHANS), Marcin K., Krawat, Maciek (drukarka), Pani Ela & Poradnia (xero), Klaus & Sulo, Piotr Żurawski, Iza K., Gośka, Jolka, Sója, załoga spod 26, oraz nasza kochana ostrowiecko-dębnowolska hc/punk crew, a w szczególności: Eryk, Erwin & Małda, Zibu, Marcel, Świder, Paweł, Kormo, Malina, Izba & EVERSORES, Komi, Damian, Jasiu, Seba, Rufio, Krzysiek, nasze rodziny i wszyscy, o których przypadkiem zapomnieliśmy.

Nie wysyła kasy z goty! Wszystkie towary wysyłamy za pobraniem wliczając koszty wysyłki. Po pełny katalog przyjdź kopertę i znaczek. Między innymi mamy:
AFERRA "W naszych nogach twarzoch" kas., APATIA "Walka czy apatia" CD, "Bóg, honor, ojczyzna = fałszywi" kas., CYMEON X "Free your mind, free your body" CD i kas., DEZERTER EP z K. Nosowską i Azotem 30000, DOG FACED HERMANS "Mental Blocks For All Ages" i "Hum Of Life" kas., EWA BRAUN "Love Peace Noise" CD i kas., HERESY / MEATLY LP 70000, INKWIZYCJA "Na własne podobieństwo" LP 70000, i kas., MDC "Hey cop if I had a face like yours" kas., NIECH BĘDZIE? "Ciekawość cierpienia" kas., "Panta meo" #4 zino 10000, SCHIZMA "Energia" kas., SKIC "Pochodnia" LP 45000, i kas., SKIC / SCHIZMA CD, SO MUCH HATE "Seven Red" i "Live" kas., WŁOCHATY LP 75000.

Wszystkie CD - 130 tys + wysyłka, kasety - 25 tys. + wysyłka
W przygotowaniu: ALIANS - nowy CD, APATIA "Odejdź lub zostań" CD i kas., CHUMBAWAMBA wszystkie płyty

NIKI NIKI ZIELONA 16
NIKI NIKI 34-400 NOWY TARG

OI POLLOI

Planowane terminy: 8.11. Szczecin, 9.11. Gdańsk, 10.11. Bielszów, 11.11. Lubin lub Toruń, 12.11. Warszawa, 13.11. Łódź, 14.11. Poznań, 15.11. Katowice

NIKI NIKI
MUZYKI
PRZEDSTAWICIELE
AMPHETAMINE
REPTILE
alternative SST
tentacles DISCHORD
TOUCH AND GO
S-U-B-P-E-P
ARTUR WIECH
UHERCE 27 11/3
38-623 Uherce
POLAND



Oto wywiad ze słupską kapelą GUERNICA Y LUNO przeprowadzony metodą korespondencyjną. Na pytania odpowiadali: Rafał (R) oraz Jarek (J), za co raz jeszcze stokrotne dzięki. A teraz milej lektury.

Robert

1. PODSTAWOWE PYTANIE, KTÓREGO NIE DA SIĘ UNIKNĄC W JAKIM SKŁADZIE GRACIE I OD JAK DAWNO?

R. Nie pamiętam, kiedy powstałiśmy. W myślach szuka istniełiśmy zawsze, w Rafała trochę później. Od czasu '92 istniełiśmy także w żywej formie i Tonka, chyba najbardziej zaskoczony tego propozycją wspólnego grania. To było zażebiste pół godziny. Najpierw wywaliliśmy g. barzysty, który nas olewał, potem Jarek zdecydował, że będzie grał na gitarze, a potem powstałiśmy do jednego smyka z mojej ulicy. Klaus nam powiedział, że jest taki, ledwo skończył 15mą klasę, słucha punka igrza w różnych szkolnych kapelach. Znałem ja Rafała - był to z widzenia, poszedłem do niego w Jurkowie i Wojtasowa z GO-RICH, który trochę kumał klienta. Gość był w domu, zrobił prezentowaną minę, powiedział, że S.K. i na następnego dnia była już próba. Jacek o wszystkim dowiedział się telefonicznie. Od tej pory GUERNICA Y LUNO pogrywa regularnie w składzie: Jacek - bas, Jarek - git. (także SILNA WOLA), Tomek - dr. (także jeden zespół HC-rapowy), Rafał Ciacho (także EWA BRAUN)

2. CO OZNACZA NAZWA GUERNICA Y LUNO I DLA CZEGO SIE TAK DZIWNIE NAZWALISZCIE?

R. Nazwa nie jest żadną dziwną, wpadła do głowy i została. To pełna nazwa miasteczka hiszpańskiego zbombardowanego przez samoloty faszystowskie w czasie wojny 1936-1939. Przejęty tym wydarzeniem Picasso namalował obraz, a my stworzyliśmy kapelę. Na wszelkich mapach miasteczko figuruje jako GUERNICA.

3. JAK MOŻNA WYTŁUMACZYĆ OKRESLENIA WASZEJ KAPELI JAKO PUNKOWEJ HC A NAWET KOMUNISTYCZNEJ?

R. Nie można wytłumaczyć. Już chyba nigdy nie będziemy się określać. Ile wśród ludzi jest cymbalów, ten tylko się dowie, kto będzie zwracał sobie głowę nazwaniami, sloganami, idiomami, szufladkami czy innymi bzdurami. Kurwa, ludzie myślcie! Wokół jest tyle brudnych spraw, w Afryce ludzie padają z głodu, w Tybecie Chińczycy przekłócają długimi igłami brzuch będących w ciąży Tybetanek, Jugosławia daje codziennie nowe trupy, a w Polsce, ludzie na scenie zbierają nalepki, naszywki zwracają sobie głowę jaka jest dana kapela, bo to bardzo ważne. A gówno! GUERNICA jest zespołem, który gra punka. Nawet nie gra, jest zespołem punków. I wystarczy. Nie będziemy już mówić (mam nadzieję) i przyklepać sobie etykietek. Nie jest to potrzebne. Niech ludzie zaprzęcają sobie głowy ważniejszymi sprawami. Jest ich naprawdę dużo.



W zespole chyba tylko jeszcze ja przywiązuję jakąś tam wagę do etykietek itp. rzeczy. Ostatnio jednak odchodzę od tego, m.in. z powodów, które przedstawił Rafał - zgadzam się z nim, że jest full ważniejszych spraw niż etykiety i związane z nimi częste nieporozumienia. Uważam jednak, że czasami etykiety czy symbol są potrzebne, gdyż wyrażają - oczywiście nie w sposób ścisły - czyjeś przekonania i postawy. W ten sposób łatwiej jest ludziom porozumieć się między sobą... Chociaż czasami jest całkiem na odwrót, niestety...

Pierwotnie określaliśmy nasz zespół, jako formację anarcho-seksualno-komunistyczną, ale ludzie tak bardzo się mylili, odnośnie skojarzeń do tego złożenia, że obecnie rezygnujemy z tego typu określeń i jesteśmy po prostu-punk band.

1. WŚRÓD JAKICH KAPEL NAJCHĘTNIEJ UMIEŚCIŁ BYŚ G.Y.L.?

R. Wśród kapel, które myślą i nie oglądają się na mody, trendy i inne tego typu bzdury.

2. Nie możemy udzielić konkretnej odpowiedzi na Twoje pytanie, z powodów, o których była mowa przed chwilą. Nie da się jednak ukryć, że najwięcej łączy nas z niezależną sceną hc/punk ale zespoły występujące na tej scenie, to tak olbrzymi konglomerat idei i form muzycznych, że umieszczanie GUERNICA Y LUNO wśród którychś z tych kapel nie jest właściwe... Staramy się wypracować własny i tylko nam odpowiadający przekaz. Czy nam się to udaje, to już chyba mogą ocenić inni...

3. WASZE TEKSTY SA DOŚĆ AGRESYWNE NP.: ANTYPATRIOTA, KTO JEST ICH AUTOREM?

R. RAFAŁ CIACHO. Prawie, bo jeden napisał Jacek. A agresja? Punk nigdy nie był ruchem, w którym chłopcy głaskali się i wchodzili sobie w dupę. To bunt, a

NICA Y LUNO GUERNICA Y LUNO

żaden bunt nigdy nie jest potulny i ładny.

6. WASZ STOSUNEK DO S.E.?
R. To osobista sprawa każdego z członków kapeli. Nie na potrzeby wyłekać jej na światło dzienne, bo nikomu nie się uświadomi, a tylko znów namąci w głowach. Każdy na swoją wolę, swoje życie i od niego zależy, co z tym zrobi, w jakie więzienie, czy korzeń się właduje. Jeśli tylko nikt inny przez to nie cierpi, to O.K.

7. Znowu powraca ten sam temat... S.e. to kolejna etykiety. Jeśli ktoś określa siebie jako straight edge, to często nie dość, że ogranicza siebie samego to jeszcze upraszcza opinię otoczenia na swój temat - tak rodzą się nieporozumienia. Muszę przyznać, że s.e. było i wydaje mi się, że nadal jest dla mnie czymś ważnym. Jednak s.e. dla mnie, zaznaczam dla mnie! - to znacznie, znacznie więcej niż określony stosunek do używek (wiadomo jaki) oraz image (co jest raczej oczywiste).

7. NACJONALIZM, FASZYZM ITP. GOWNA?

R. Faszyzta nie jest tylko ten, który podnosi rękę w sieg heil, nosi hackenkrantz i robi parę innych rzeczy. Jest nim każdy, kto narzuca innym swoje przekonania siłą fizyczną czy psychiczną, kto w ten sposób wykorzystuje innych i nie dopuszcza do siebie żadnych sądów i opinii odbiegających od jego sposobu myślenia. Tym sposobem może zbudować obojętne jakiegoś systemu ale tak będzie można go nazwać faszynowiskim.

AKTYWNOŚĆ **KOLEKTYW** **SPOŁECZNA**




SP-65.76-200 SŁUPSK
GUERNICA Y LUNO

Nacjonalizm, to przejawiony patriotyzm a stosunek do tego już przedstawiłem w tekście ANTYPATRIOTA.

8. Na temat faszyzmu wszyscy mówimy tak cholernie dużo, że wypadaloby w końcu przynajmniej tyle samo zadziałać.

8. O ILE DOBRZE SIE ORIENTUJE, NIE WYBALIŚCIE JESZCZE ZADNEGO MATERIAŁU, CZYM TO JEST SPOWODOWANE, MOZE MACIE JAKIES PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ?

R. Niestety, teraz już spowodowany jest wyłącznie brakiem pieniędzy. Studio wtedy zawsze jakieś można znaleźć. Jeśli nie nie studio, to chociaż nagrania z koncertu. Jak na razie jest to nasz największy problem. I jeśli sami sobie z tym nie poradzimy, to będzie kruczo. Mamy już możliwość wydać się na płycie-składaku w firmie Activ-Minds, ale to właśnie powoduje, że musimy się nagrać. To także dotyczy singla. To nasza najbliższa zespołowa przyszłość.

9. POWIEDZCIE COS O SCENIE SŁUPSKIEJ, CZY SA TO NADAL TE SAME KAPELE, CZY TEZ OBJAWILA SIE JAKAS NOWA GWIAZDA?

R. Niestety, obok wymienianych wielokrotnie w różnych zinach EWA BRAUN, SILNEJ WOLI, GO-RICZY, ANTYPATRIOTA czy G.Y.L. na razie nie pojawiło się nic nowego. Rozpadły się wojujące: KOLEKTYW i WOLNY TYBET (uszczuplił się do reagowego, grającego na bębniach i tam-tamach tria). Sporadycznie i w okrojonym składzie, tylko na koncerty zbiera się KUCIAPA. Pod względem ilości nie produjemy na jakości. EWA BRAUN nagrała materiał u Drylewskiego, GO-RICH wydała drugie i zaraz potem trzecie koncertowe-demo, rozwijają się G.Y.L. i SILNA WOLA. Niedługo (stan na XII 93), wyjdzie nowy BUNKIER, jest pierwszy numer NA PIERWSZEJ LINII (połączenie MOZGO JADA i PAMIETNIKA), planujemy cykl wykładów anarchistycznych w miejscowych szkołach. Niedługo znów ruszą koncerty zagranicznych zespołów w naszej salce.



10. COS NA KONIEC?

R. Myślcie sami. Nie poddawajcie się presji otoczenia. Nie słuchajcie nikogo, wszelkie informacje traktujcie z dystansem, zastanówcie się, co wy na ten temat sądzicie. Czytając ziny, niejcie swoje zdanie - najlepiej przemyślane - nie powtarzajcie oklepanych formułek i nie przyjmujcie bezkrytycznie wszystkiego, co się podaje na scenie. Każdy i wszędzie może popełniać błędy, zarówno wy, zarówno ludzie na scenie i także GUERNICA Y LUNO. Nie zwalnia to od myślenia i brania odpowiedzialności, ponoszenia konsekwencji za własne czyny, postawy. Nie oceniacie po pozorach, czy sugestiach innych osób, nie dajcie się omamić ideologiami. Pamiętajcie, że gdy nie będziecie mieć własnego zdania, za parę lat staniecie się tacy sami jak ci, których teraz krytykujemy. Uciekajmy od systemu, ale sami go nie twórzmy. Walczcie z każdym, kto narzuca wam swoje opinie. Obojętne czy to faszysta, czy koleś punkowiec, bardziej obeznany na scenie, nie słuchajcie go. WALCZCIE I MYŚLCIE.

Na te, uaktualniające powyższy wywiad, jackowe pytania odpowiadali: Rafał, Jacek i Wojtek, po ich koncercie w Lublinie 17 XII 94

CO SIĘ ZMieniŁO W WASZEJ KAPELI PRZEZ TEN ROK?
R. - Jest nowy gitarzysta - Sebastian i doszła ze 105 LUX nowa wokalistka - Mrówa (105 LUX będzie grać z nowym wokalistą w klimatach '77)
CZY GRACIE NA KONCERTACH KAWAŁEK PT. "5 MINUT", JEŚLI TAK, TO JAKIE SĄ REAKCJE LUDZI NA NIEGO?
R. - Generalnie nie grywamy tego kawałka na koncertach, raz tylko w Gdańsku zaczęliśmy go grać

ale kończył się on już jako inny kawałek.
OSTATNIO DAJE SIĘ ZAUMIARZĄC DUŻĄ POPULARNOŚĆ
SŁUPSKIEGO ŚRODOWISKA ZE WZGLĘDU NA JEGO DZIA-
ŁALNOŚĆ, CZY ZAUMIARZYLIŚCIE ZEBY TO, CO ROBICIE
ZMOBILIZOWAŁO JAKOS DO DZIAŁANIA INNE ZAŁOŻY?
R.-Rzeczywiście działanie przyniosło nam popu-
larność, cieszymy się, że nawiązały się kontakty
między Słupskiem a Trójmiastem, Lęborkiem, Miał-
stkiem (ostatnio), Szczecinem (G.Y.L.-WŁOCHA-
TY) i Łodzią, mamy nadzieję, że pojawią się ja-
kieś związki z Białostokiem.

JAKIE JEST WASZE ZDANIE NA TEMAT KAPEL TYPU
BIOHAZARD CZY RAGE AGAINST THE MACHINE, KTÓRE
Z JEDNEJ STRONY OKREŚLAJĄ SIĘ JAKO ZESPOŁY HC,
A ZNOWU Z DRUGIEJ WPLĄTANI SĄ W SHOW-BUSINESS?

R.-Ja, jako Rafał mogę powiedzieć tyle, że ten
obecny core, to jest już coś innego niż HC kie-
dyś (jak np. BAD BRAINS, DEAD KENNEDYS, BLACK
FLAG). Wydaje się, że BIOHAZARD i R.A.T.M. po-
dejmują jakieś działania, albo dużo o nich mó-
wią, ale zastanawiam się czy mówią aby zyskać
popularność czy tylko mówią.

J.-Generalnie chcielibyśmy iść tą samą drogą
co oni, ale może różnica polega na tym, że na
tym, że na tej drodze dostrzegamy odmienne
problemy.

W.-Wyczytałem w jakimś zinnie, że po nadejściu
faszystów goście z BIOHAZARD-u i SICK OF IT
ALL przerywają koncerty i idą bić się z łysy-
mi, tak więc wątpię aby tylko mówili.

OSTATNIE PYTANIE-CZY UMIAZACIE, ŻE KTOŚ NA NAS
ROBI PIENIĄDZE?

J.-Cały czas mamy ten problem, kiedy musimy
robić koncerty uzależniając się od domów kul-
tury i innych instytucji, dla których jest to
muzyka i nic więcej, świetnie więc, że powstaje
coraz więcej niezależnych miejsc do grania;
oddzielną sprawą jest dystrybucja produktów
sceny-widzieliśmy w naszym mieście kasety
APATII w komercyjnym sklepie kosztującą ponad
60 tys. zł, z jednej strony nie dziwię się du-
żym producentom sceny niezależnej, którzy chcą
mieć jak największą sprzedaż, po prostu robie-
nie dużych nakładów bardziej im się opłaca, a
jednak pozostaje fakt, że ten sposób nie różni
się od zwykłego show-businessu.

DZIĘKI ZA WYWIAD.

teksty

GUERNICA Y LONO

DUNT NAM WYRODNIENIE W RĘKACH
OGIEN PŁONIE W SERCACH
ZŁOŚĆ POCZĘTA Z PRZYPATRYWANIA
DAJE NIEDOSYT POCZUCIE UDOKORZENIA
NIE CHCEMY ŻADNYCH RZĄDOW
NIEPOTRZEBNE SĄ URZĘDY I BIURA
WSZYSTKIE INSTYTUCJE I FORMY PAŃSTWA
KTÓRE KSZTAŁTUJĄ, I NIE DAJĄ, ŻYC

DZIS PIŠZEMY PO MURACH
JUTRO BĘDZIEMY STRZELAC
DZIS WYDAJEMY ULOTKI
JUTRO NA WAS WYROKI ŚMIERCI
JESTEŚMY SUMIENIAMI SIEBIE ŚMNYCH
SPIEWAMY O TYM CO SIĘ NIE PODOBA
O TYM CO NAS BOLI I WKURŃIA
TO TYLKO GŁOS PARU LUDZI
-LECZ GO NIE LEKCEWAZCIE

DZIS PIŠZEMY PO MURACH
JUTRO BĘDZIEMY DO WAS STRZELAC
OGIEN PŁONIE W NASZYCH SERCACH
ŁONT CUE ZOSTAŁ ZAPALONY
RZĄD, SEJM, SENAT, TELEWIZJA
TO SĄ DOBRE CELE

-ICH KLAMSTWO NIPOKRYZJA
SZKOLCIE DAŁEJ ANTYTERRORYSTYCZNE
DRYGADY
PRZECIEZ KTOŚ MUSI WAS CHRONIC
ZA WASZE KUREWSTWA

kontakt: Rafał Szymański, Bogusława X 5/33
76-200 Słupsk, tel. 430296

NAGRYWALNIA HC/PUNK

Od ACTIVE MINDS do ZERO BOYS

Po kompletny katalog pisz :

JANUSZ POLAK

GLINICZEK 88

38-204 TARNOWIEC

LAST OPTIONS

Wywiad przeprowadzony metodą list-list z perkusistą LAST OPTIONS, kapeli, jak sądzę, niezbyt znanej na polskiej scenie.

Robert

PONIEWAZ NIE SĄDZĘ ABYŚCIE BYLI GRUPĄ POPU-
LARNĄ W NASZYM KRAJU, NA WSTĘPIE OPWIEDZ COŚ
MOŻE O KAPELI.

LAST OPTIONS powstał w maju '91. Woody gra na
basie, Dennis na gitarze. Potrzebowali wokalis-
ty, a ponieważ Herman śpiewał już kiedyś w ka-
peli z Woodym (BRANDHOUD) wziął mikrofon, a ja
-jego brat zacząłem grać z nimi na perkusji.
Ćwiczymy w Mieszkanu Dennisa w Den Bosch. Na-
sza muzyka jest agresywna i szybka.

JAK WYGLĄDA OBECNIE SCENA HOLENDERSKA?

Scena holenderska (jeśli tak to można nazwać)
jest w porządku. Działa wiele grup, istnieje też
wiele miejsc do gry z całym asortymentem ludzi
biorących inicjatywę w swoje ręce i zajmują-
cych się koncertami oraz pismami.

GRALISCIE JUZ W JAKICHŚ KAPELACH, CZY TEZ L.G.
JEST PIERWSZE?

Jak już powiedziałem Woody i Herman grali kie-
dyś razem, ale nie było to na poważnie. Ja oraz
Herman gramy też w innym zespole znanym pod
nazwą FAUN. Dodatkowo gram w dwu innych grupach
L.G. jest pierwszą kapelą dla Dennisa.

MOŻE POWIEDZIE COŚ O SOBIE?

Wszyscy jesteśmy bezrobotni, ale wykonujemy du-
żo nieodpłatnej roboty i jak na razie czerpie-
my z tego przyjemność. Wszyscy studiowaliśmy,
ale Herman, Dennis i ja opuściliśmy uniwersytet
bez uzyskania dyplomu. Woody od kilku tygodni
jest elektrykiem. Herman i ja pracujemy w cen-
trum młodzieżowym w Nijmegen (DODRNFROOSTJE-
SPIJCA KROLEWINA). Herman pracuje również w wy-



twórni filmów gdzie przedstawia wszystkie ga-
tunki filmów z kręgu alternatywnego. Ja mam
własny program radiowy w radio RATA PLAN, z mu-
zyką i gośćmi o orientacji HC/punk. Woody i
Dennis także pracują w centrum młodzieżowym,
ale w Den Bosch (zwanym tu WILLEM II). Wszyscy
żyjemy na dobrym poziomie, ale to nie jest tak
wielkie szczęście. ZBYT WIELE ABY UMRZEC,
ZA MAŁO ABY ŻYC-zawsze to powtarzamy.
WASZ STOSUNEK DO S.E.?

Być S.E. jest w porządku, ale zachowaj to dla
siebie. [redacted]. Jeśli ktoś się
decyduje być S.E., to jego własny wybór. Zmusza-
nie innych do bycia S.E. jest gówniarstwem.
W Holandii jest trochę grup spod znaku XXX i
są one w porządku. Nie mają zamiaru zmuszać in-
nych ludzi, śpiewają o tym i jeżeli ktoś nie
chce, to nie musi ich słuchać..

NA PEWNO SŁYSZELISCIE O NOWYM FASZYSTOWSKIM POLITYKU ZYRYNOWSKIM.CO SĄDZICIE O TEGO RODZAJU LUDZIACH,JAK WYGLADA SPRAWA RUCHU NAZI SKINHEAD W HOLANDII?

Gardzimy tymi ludźmi,ale czasami czujemy się bezsilni,szczególnie wtedy,gdy dzieje się to tak daleko.Nie znaczy to,że nie mamy takich ludzi w Holandii.Także tutaj ta tendencja wzrasta,a niektóre ideologie polityków wydają się być nieco faszystowskie,w mieście w którym mieszkamy faszizm jest ledwo widoczny,ale narodowcy są w każdym mieście.

JAKIE JEST MOTTO L.O.,O CZYM SĄ WASZE TEKSTY, CO CHCECIE W NICH PRZEKAZAĆ?

Nie wiem co masz dokładnie na myśli.Grany muzykę szybką,ze słowami,które dotyczą czegoś pośredniego między społecznością a indywidualnością.Pewne fakty w społeczeństwie wpływają na zachowanie się jednostek.Złość,nienawiść,desperacja,smutek itd.prawdopodobnie będą się nasilać.Pisanie o tych rzeczach pomaga uzmysłowić sobie i podejmować te problemy,które stają na naszej drodze.Może ludzie,którzy słuchają naszej muzyki dochodzą do poznania lub przynajmniej częściowo wiedzą,co się dzieje w naszych umysłach.

KTÓRY KRAJ EUROPEJSKI UZNALIBYŚCIE ZA CENTRUM HC/PUNK I DLACZEGO.

Nie uznajemy żadnego państwa za centrum HC/punk W każdym państwie ludzie zajmują się muzyką na swój własny sposób i w tym sensie nie ma żadnej hierarchii.

CZY ZNACIE JAKĄS POLSKĄ KAPELĘ I JAK WAM SIĘ ONA PODOBA;NA PEWNO ZNACIE ALIANS SKORO JESTEŚCIE NA JEDNYM SKŁADAKU.

Nie,naprawdę nie znamy żadnych polskich polskich zespołów HC/punk.Nie jestem pewien,ale może ich promocja jest zbyt słaba.Poza tym,może także dlatego,że my sami czasami za bardzo oscylujemy w Zachodzie,zamiast szukać nowych grup na Wschodzie (sorry!!!).

MOŻE CHCECIE COŚ JESZCZE DODAC,DZIEKI ZA WYWIAD.

Ja również dziękuję.Mam nadzieję,że Ci się spodobał.Przynajmniej wiesz o nas coś więcej.To miło,że istnieją ludzie,którzy nie przyjmują z posłuszeństwem tego,co dają im inni ludzie ,ale sami szukają własnych twórczych rozwiązań.

Pozdrowienia od LAST OPTIONS

Podziękowania dla Gośki za tłumaczenie



LAST OPTIONS
c/o FRANCIS
VAN WELDERENSTR. 101
6511 KG
NIJMEGEN
HOLLAND

X
x
X



X
x
X

Wywiad z Marcinem,wokalistą NOWEJ DROGI przeprowadzony został już po tym,jak rozmowie telefonicznej dowiedziałem się o rozpadzie tej świetnej s.e. kapelki.Przy okazji dopadła mnie refleksja,że w tej chwili nie została,oprócz RESPECT-u,na placu boju żadna licząca się polska kapela s.e. Być może takie zespoły jak USE YOUR HEAD czy HARETA SORA wypełnią tę lukę,ale na to przyjdzie jeszcze poczekać. A póki co na jackowe pytania odpowiadał Marcin.

PODAJ KRÓTKĄ HISTORIĘ KAPELI I PRZYCYNĘ JEJ ROZPADU;CZY MOGLIBYŚCIE ZAGRAĆ JESZCZE RAZEM? NOWA DROGA powstała w lipcu'92.Pierwszy materiał nagraliśmy w listopadzie'92,ale nie był zbyt udany,ponieważ wyszedł zbyt miękko,wbrew początkowym założeniom.Ostatni materiał nagraliśmy w połowie 93r.,ktry został wydany na kasecie "Mad of the end". Istnieliśmy przez rok zagraliśmy siedem koncertów (m.in. Bełchatów, Lublin,Lubartów). Rozpadliśmy się w sierpniu 92r. Gitarzysta i basista odeszli i założyli inną kapelę. Czy możemy zagrać razem? Raczej nie,nie widujemy się zbyt często.

CO CZŁONKOWIE KAPELI CZYNIAJĄ PO JEJ ROZPADZIE? Gitarzysta i basista mają kapelę,która nazywa się CRUCIAL TIMES,ale informacji o niej niech udziela jej członkowie.

CZY NAZWA ZESPOŁU SUGEROWAŁA WASZĄ ALKOHOLOWO-NIKOTYNOWĄ PRZESZŁOŚĆ?

Tak nazwa naszej kapeli sugerowała naszą alkoholowo-nikotynową przeszłość, natomiast jeśli chodzi o narkotyki,to nie mieliśmy z nimi nic wspólnego,przynajmniej ja.

NA WASZEJ, WYDANEJ PRZEZ TABULĄ RASĘ, DEMONCE BRAK JEST KAWALKÓW "MOJA DUMA" I "OBRONĄ JEST PRZYJAŹN"-DLACZEGO?

Brak "Mojej dumy" i "Obroną jest przyjaźń"wyniknął z konfliktu, jaki zaistniał w zespole. Ja chciałem,żeby te utwory znalazły się na demonce,ale nie mogłem w żaden sposób wpłynąć na zmianę decyzji pozostałych koleśi z kapeli. TEKST PT. "MOJA DUMA" JEST, JAK MI SIĘ WYDAJE, NIE TYLKO PRZECIW SEKSIZMOWI, ALE I SEKSOWI. SKORO TAKIE SĄ TWOJE POGLĄDY,TO JAK SOBIE WYOBRAZASZ DALSZY ROZWOJ LUDZKOŚCI?

"Moja дума" to utwór antyseksistowski,ale nie jest przeciwny seksowi.Nie odczuwam awersji do seksu,ale uważam, że uczucia do drugiej osoby nie polegają na zwierzęcych instynktach. Chodzi tutaj o coś szerszego,o uczucie i czasami jest się lepiej do drugiej osoby przytulić,niz ją wykorzystać. Aby zachować ciągłość gatunku trzeba uprawiać miłość a nie seks.Seks,to jest zaspokojenie swoich rządz, a miłość,to danie nowego życia , przez to przedłużenie gatunku ludzkiego.

Czym jest faszyzm

Zauważyłem (i nie tylko chyba ja), że mało ostatnio wyszło zine'ów, w których autorzy by nie straszili czytelnika wizjami nadchodzącego faszyzmu, obozów koncentracyjnych itp., itd. Ja jednak chcę, wykładając jednocześnie swe poglądy na ten temat, pocieszyć wystraszonych i ulżyć im w ich trwodze. Wydaje mi się, że kręgi alternatywne (przynajmniej w Polsce), z racji zajmowania skrajnych pozycji ideologicznych widzą świat w krzywym zwierciadle, przez pryzmat swych ekstremistycznych poglądów. Słowem - brak nam obiektywizmu i odrobiny zdrowego rozsądku. Dodam, że dotyczy to nie tylko nas (HC, punk, anarchistów itp.), ale i ludzi z prawej strony barykady, zwłaszcza tych, którzy stoją najbardziej na prawo. Jeśli ktoś chce przykładów, to niech popatrzy sobie do zine'ów wkładek do kaset, ewentualnie innych publikacji wydawanych przez obie strony. Można tam dowiedzieć się, że w Polsce jest faszystowski rząd, policja i wojsko, ale już patrząc w inne piśmiennictwo, dowiadujemy się, że wyżej wymienione instytucje są lewicowe, bądź - o zgrozo! - żydokomunistyczne. Oczywiście większość z czytających te słowa od razu opowie się za pierwszą opcją, ja jednak stwierdzam, że obydwie są bezsensowne i nie znajdują odbicia w rzeczywistości. Zasadniczym problemem tego artykułu jest nasz stosunek do ludzi znajdujących się po przeciwnej stronie, czyli skinów, nacjonalistów itp. Niestety, w wielu wypadkach, kreślony przez nas wizerunek tychże ludzi jest, moim zdaniem, nieprawdziwy. Wydaje mi się, że niebezpieczeństwo grożące od, w gruncie rzeczy marginalnego ruchu, zostało niesamowicie wręcz wyolbrzymione. Nie wierzę w to, że władza w Polsce dostanie się w ręce grupy szalonych nazioli, nie wierzę w to, że w najbliższym czasie powtórzą się wydarzenia z lat 30-tych, nie wierzę wręcz w to, że stanowią oni, podobnie jak my, liczącą się siłę polityczną czy społeczną, a mogą być jedynie instrumentem w ręku innych sił, nigdy zaś nie będą w stanie wystąpić sa-

modzielnie. Oczywiście adwersarze błyskawicznie zaatakują mnie argumentem Hitlera, III Rzeszy i NSDAP. Pozwólcie, że zatrzymam się tu dłużej, gdyż w ten sposób będę mógł dać świadectwo moim słowom. W 1871r. skończyło się w Niemczech rozbicie dzielnicowe, którego najważniejszym objawem było osłabienie państwa. W międzyczasie seria wstrząsów rewolucyjnych przynosi Europie kapitalizm. Ten z kolei przybiera w II poł. XIXw. postać imperializmu. W okresie tym o mocarstwowości państwa decydują kolonie - rynki zbytu i źródła cennych surowców. Burżuazja niemiecka nie mając do dyspozycji silnego, scentralizowanego państwa nie zabiera dla siebie zbyt wielkiego procentu kolonii. Większość z puli tych terytoriów zabierają dla siebie dwa mocarstwa - Anglia i Francja, które stają się wkrótce wrogami Niemiec. Rok 1871 przynosi Niemcom zjednoczenie a to z kolei szybki rozwój m.in. armii. Jednak do pełni szczęścia potrzeba jeszcze kolonii, a tych nikt im nie przyzna dobrowolnie, jedyne wyjście to odebranie ich siłą. 28 VI 1914r. ginie w Sarajewie następca tronu austro-węgierskiego, Serbia zgadza się na postawione jej przez C.K. warunki, ale ci i tak decydują się na tak potrzebą Niemcom wojnę. Trwający pięć lat kataklizm, poza tym, że pochłonął miliony ofiar, przyniósł klęskę Niemcom i ich sojusznikom, natomiast apetyty nadal zostały nie zaspokojone i mimo narzuconych ograniczeń Republika Weimarska rozpoczyna po cichu zbrojenia, pojawia się wtedy dla niemieckich kapitalistów niebezpieczeństwo ze strony ruchu robotniczego. I tu na arenę wkraczają nasi ulubieńcy. W 1923r. zostaje stłumiony pucz faszystowski w Monachium, jednak już niedługo Hitler wychodzi na wolność, głoszone przez niego hasła narodowego socjalizmu są korzystne dla kapitału niemieckiego, poza tym na korzyść NSDAP przemawiają doświadczenia włoskie. Na efekty nie trzeba długo czekać, już wkrótce faszyci odbierają lewicy,

CZY UWAZASZ WEGETARIANIZM ZA CZĘŚĆ S.E.?

Nie wydaje mi się, aby wegetarianizm był częścią s.e. Kiedyś wokalista GORILLI BISCUITS powiedział, iż vege, to odrębna sprawa każdego człowieka i ja się w pełni z tym zgadzam. Jest wiele ważniejszych spraw niż szufladkowanie ludzi na jedzących mięso czy też nie.

POWIEDZ, CO TEŻ SIĘ CIEKAWEGO DZIEJE OBECNIE W LUBLINIE

W Lublinie nic się na razie nie dzieje, koncer-

tów brak, być może w przyszłości coś się zmieni na lepsze. (No i się zmieniło, obecnie powstał tu niezależny klub, w którym odbywają się koncerty i giełdy-dop. Jac.)

LUBLIN I OKOLICE, TO ZNANE ZAGŁĘBIE SKATEBOARDINGU, CO MYSLISZ O JEZDZIE NA KOSMICZNEJ DESCE?

Mam kilku koleśki, którzy wkładają w to serce, a nie tylko tworzą swoistą modę. Poza tym jazda na desce nigdy mnie nie pociągała, ale lubię oglądać specjalistów w tej dziedzinie.

NIEDŁUGO ODBĘDZIE SIĘ KOLEJNY FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIATECZNEJ POMOCY, CO MYSLISZ NA TEMAT TEJ AKCJI?

Sama akcja jest pozytywna, ale obawiam się, czy aby ludzie, którzy zajmują się tym nie robią tego dla własnej reklamy czy korzyści, bo przecież bezinteresownie powinno się pomagać potrzebującym osobom.

WASZE TEKSTY ORAZ IMAGE DOBITNIE MOWIĄ, ŻE JESTEŚCIE DO SZPIKU KOSCI PRZESIAKNIĘCI IDEA S.E. A CZY MOŻE IDENTYFIKUJECIE SIĘ TAKŻE Z PUNKIEM TAK JAK LUDZIE Z CYMEDNA X?

Nasz zespół nigdy nie identyfikował się z ruchem punkowym, zawsze bardziej pociągała nas NY HC CREW.

WASZE TEKSTY OBRACAŁY SIĘ GŁÓWNIEM WOKÓŁ TEMATYKI XXX, CZY MIELIŚCIE ZAMÍAR ZACZĄĆ PISAĆ TEKSTY POLITYCZNE CZY JESZCZE JAKIEŚ INNE?

Teksty obracały się głównie w tematyce s.e., ponieważ to nas dotyczyło i interesowało. Teksty polityczne w ogóle nas nie obchodziły. Za dużo kapel zajmuje się polityką, my chcieliśmy zrobić coś bardziej przyziemnego, coś, co odnosiłoby się bezpośrednio do odbiorcy.



DO POŁOŻONEGO NIEOPODAL MAJDANKA PRZYJEZDZAJĄ DELEGACJE ŻYDÓW, CZY SPOTYKA SIĘ TO Z REAKCJĄ SKINÓW?

Owszem, przyjeżdża na Majdanek dość często sporo Żydów, lecz mają oni zawsze doskonałą ochronę policyjną, a więc skinheadzi nic nie mogą w tym kierunku działać, co nie znaczy, że nie było przepychanek z policją.

CZY, TWOIM ZDANIEM, KAPELA MOŻE ZACHOWAĆ NIEZALEŻNOŚĆ PORUSZAJĄC SIĘ W KLIMATACH ROCK'N'ROLLOWO-KOMERCYJNYCH, CZY TEŻ JEDYNIEM SCENĄ JEST JEDYNYM GWARANTEM NIEZALEŻNOŚCI ZESPOŁU?

Nie sądzę, aby kapela mogła w r'n'roll'u zachować swą niezależność. Podziemie będzie zawsze podziemem, a z tego wynika rzeczywistość i prawdziwe przesłanie oraz przyjemność z tworzenia muzyki nie na sprzedaż i nie traktowania jej jako pracy.

CZY UWAZASZ, ŻE HC MOŻE SIĘ STAĆ RUCHEM MODNYM, TAK JAK TO SIĘ OBECNIE DZIEJE ZE SKINS?

Tak, hc może się stać ruchem modnym, a obawiam się, że już nim jest. Zawdzięczamy to ludziom, którzy nie mają nic wspólnego z tym ruchem, a tylko tworzą modę, którą widzimy na ulicach. Tak samo jest w przypadku skins, punk itp.

NO TO CHYBA TYLE, DZIĘKI ZA WYWIAD.

poprzez sprytną propagandę niby-socjalistyczną, całą klientelę polityczną i wkrótce rozprawią się z ruchem robotniczym, mając poparcie burżuazji, której kasa daje przewagę faszystom. Kolejny krok, to jamna już rozbudowa armii i początek eksterminacji Żydów, którzy stanowili konkurencję dla burżuazji niemieckiej, a przede wszystkim, od 1933r. przejęcie najwyższych urzędów w państwie. Zmienia się nadbudowa, lecz istota systemu pozostaje ta sama. Rozwinięty przemysł zbrojeniowy przynosi ogromne zyski oraz silną, nowoczesną armię, która zwiększa prawdopodobieństwo zwycięstwa w przyszłej wojnie i tym samym zmiany porządku światowego. Sfanatyzowany naród i brak zagrożenia z lewej strony, to kolejne plusy takiego rozwiązania. Zauważcie, że w innych krajach ruch faszystowski aż tak się nie rozwija, bo i po co on komu? Wojna w Hiszpanii to decydujący poligon przed ostatecznym starciem. Wydaje mi się, że mocarstwa zachodnie nie tylko nie reagowały bo bały się o własne dupy, liczyły one na starcie Niemiec z ZSRR i wzajemne wykrwawienie się tych krajów, co spowodowałoby zlikwidowanie zagrożenia z obu tych państw a także doszły do wniosku, że wojna to przede wszystkim świetny interes (USA podczas I wojny św. zarobiło krocie na dostawach broni do walczącej Europy), a jeśli chodziłoby o straty i inne koszty wojny, to i tak poniosło by je społeczeństwo. No i cóż, trzeba przyznać wyszli, choć nie do końca, na swoje. Tymczasem po II wojnie św. mija epoka kolonii i nie ma się już o co bić, nastaje czas wyzwania się państw III Świata, budowania podstaw zjednoczonej Europy i wojen o charakterze ekonomicznej rywalizacji, a nie globalnych konfliktów zbrojnych, którymi wszyscy są zmęczeni, zaś faszyzm ląduje na śmietniku historii. Kolejny przykład tego typu, to wojna w byłej Jugosławii. Tu posłużyć się niedawno emitowanym w TVP, w późnych godzinach wieczornych filmem dokumentalnym pt. "Bośnia". Przyznać, że rozjaśnił mi on nieco sytuację na Bałkanach, choć na niektóre sprawy mam nieco inne poglądy. Autorzy tego dokumentu doszli do wniosku, że jedynym powodem wojny w Bośni jest serbski nacjonalizm. Jakże często

padają również porównania tej wojny do konfliktu w Hiszpanii 1936-38 i Muzułmanów do antyfaszystów zaś Serbów do nazistów. Tak więc po pierwsze: moim zdaniem wywołana przez Karadzica wojna służy przede wszystkim interesom tych, którzy robią na niej niechlubną kasę, a poza tym jest ona efektem krzyżowania się w tym regionie różnych wpływów i chcące się tu utrzymać za pośrednictwem Serbów Rosji, natomiast bierna postawa Zachodu (to śmieszne embargo, o którym świadczą wciąż pełne magazynki karabinów walczących żołnierzy, nie powinno być brane pod uwagę; teraz chcą je znieść- przynajmniej opadnie kurtyna pozorów) nie ma wiele wspólnego z jego działaniami z lat 30-tych, gdyż chodzi mu jedynie o to, aby wzbogacić się na dostawach broni, bez niebezpieczeństwa narażenia się na straty. Zaś co do drugiej kwestii, to trudno by mi było nazwać antyfaszystami walczących w szeregach muzułmańskich, nacjonalistów, zresztą nacjonałści są po wszystkich stronach. To dowodzi, że to wojna narodów, a nie idei.

Mam nadzieję, że to, co wyżej napisałem rozjaśni Wam nieco w umysłach i zmieni coś niecoś w Waszym podejściu do zjawiska faszyzmu itp., które obecnie ani w Niemczech, ani w Polsce nie będzie się rozwijać, tak, aby po raz kolejny wystąpić przeciw ludzkości. Niepokojące mogą być jedynie wydarzenia w Rosji, gdzie siły zainteresowane odbudowaniem ZSRR mogą posłużyć się Żyrynowskim, tak jak to było w Niemczech z Hitlerem. Wracając natomiast na nasze podwórko wypowiem się jeszcze na, jakże wdzięczny, temat naszych rodzimych naśladowców Adolfa i spółki. Na temat zagrożenia z tej strony już pisałem, ale określe jeszcze jakie, moim zdaniem, mają oni dziś zadanie i jak powinniśmy się do nich ustosunkować. Więc od

pierwsze: tu chyba nie będę oryginalny, służą oni nie tylko jako element walki z nami, ale także wywołania zbędnych podziałów, których jest i tak zbyt wiele a poza tym, to ruch nazi skins jest też jednym z wielu wentyli bez-

pieczeństwa odwracającym uwagę młodych ludzi od prawdziwych problemów, niestety także energia wielu z nas czerpana jest na walkę z tymi ludźmi, którzy w gruncie rzeczy chcą tego samego- godnie żyć, tylko dają do tego nie dającymi się zaakceptować przez nas drogami. Więc jakie wobec tego powinniśmy przyjąć wobec nich stanowisko? Przede wszystkim ograniczyć się do samoobrony tak, aby zająć się realizacją ważniejszych celów (walką z systemem) nie zważając na wymaginowane w wielu wypadkach problemy, a po drugie (tu uwaga!) postarać się, gdzie to tylko możliwe, porozumieć się z nimi, polemizować a nie nakręcać spirali ślepej agresji, być może niektórych da się przeciagnąć na naszą stronę. Wiem, że wielu zjadłoby mnie za te słowa, ale wieczne bójkę i nienawiść do niczego nas nie doprowadzą, a są jedynie w interesie tych, którzy naprawdę powinni być niszczeni.

Jacek

TRAGEDIA TA, ZWANA "JASIO, MAŁGOSIA I PIEC" JENO DLA DOROSŁYCH PRZEZNACZONA BYĆ WINNA

Dawno, dawno temu... za górami za rzekami stała sobie chatka drwala. W bajce, jak to w bajce, w chatce mieszkał drwal z żoną i dwójkiem dzieci: synkiem i córeczką. Na synka wołali Jasio, a na córeczkę Małgosia. Synek łeb miał łysy jak kolano, boć to przecie dopiero co z pierdła uciekł. Nosił on ponadto obrzynka kaliber 20mm i nie ostatniej długości pałę.

Córeczka piękności przepięknej o licach jak naleśniki prostytutką z zawodu była, a choć ledwo od ziemi odrosła już uznanie w onym fachu zdobyła.

Razu pewnego rzecze im matka:

-Gnoje ociec wasz stareńki w lesie drzewo rembie. Pójdziecie dzieci zanieść mu jakowej strawy.

I dawszy Jaśkowi karnister wody ognistej, zaś Małgosi koszyczek z zarcień lubo za drzwi ich wykopała. Ruszyli lasem. Nim doszli do dąbrowy, gdzie Jasiowy ociec piłą i toporem robił, Jasio ustrzelić zdążył: dwa zające, lisa i leśniczego. Na spotkanie ociec im wyszedł. Mąż był to słusznej postawy, barczysty i brodaty.

-Zań strawę macie?-wyartykułował ociec zdanie.

-A coś ty bydłaku myślał?!-odpowiedziały dzieciątka, aby czci ojcowskiej nie urazić.

-To dawać i spierdalać-rzekł rodziciel mowę swą kopniakiem poparłszy.

Poszli dalej lasem. Jasio siostrzyczkę swą do miejsca pracy odprowadzić zamierzał, gdy wtem bestyja jakowaś zza drzewa wyskoczyła.

-Wilk pewniakiem!-wrzasnęła Małgosia-Jasiu strzelaj!

Jednakoważ Jasio krzepkie był pacholeciem a, że nabój dwa talary kosztował, podbiegli, uchwycił za łeb bestyję i o ziemię nią cisnął. Pierdła oważ, z cicha sapła i bekła, a potem głosikiem delikatnym jak skowronek rzecze:



Wzikała się nowa kasetka AGUIRE/materiał zapisany cyfrowo, okładka color druk z tekstem+ tłumaczenie-ang./Jest to kasetka "w twojej głowie"+intro. Całkowita produkcja i wydanie materiału-AGUIRE. Cena 20.000zł+koszt przesyłki. Oczekujemy propozycji-KONCERTY. Warunki do uzgodnienia.

ADAM KOZŁOWSKI
UL. DŁUGA 16/13
32-065 KRZESZOWICE
woj. KRAKÓW



-Zostawcie mnie przy życiu. Jam jeno Baby Jagi niewolnik. Darujcie, a ja was do jej chaty doprowadzę. Małgosia litość do zawszonego wilka poczuła.

-Prowadź-powiedziała-jak coś będziesz kombinować to cię za jaja na gałęzi powieszę.

Pod ową presją bestyja ich do chatki wiodła. Chatka owa na jednej łapce stała. Schłodna była i ochędozna. Znać było, że gospodarz człek solidny i spokojny, jeno kości ludzkie, tudzież czaszki szczerbate gościnniec zaśmiecały.

Podeszli wtedy Jaś i Małgosia pode drzwi.

-Otwieraj zdziro!-zakrzyknął Jasio.

We drzwiach ukazała się postura starej, oblesnej Baby-Jagi.

-Oby cię krew zalała stara prukwo-pozdrowiła starym zwyczajem Małgosia, po czym oboje z Jaśkiem wdrapawszy się na drzwi skopali staruszkę i weszli. Po środku izdebki piec krematoryjno-grzewczy, akumulacyjny z turbodoładowaniem poczesne miejsce zajmował. Po kątach szczątki się ludzkie rozkładały wydzielając przy tym zapach przypominający maszyną kuchnię naszego rodzeństwa. Lubo jednak piec oryginalny najbardziej Jasiową ciekawość rozbudził.

-Wartoby było ów piec wypróbować-powiedział Jasio.

A że nic innego pod ręką nie było, ową Babę-Jagę do pieca wtrynił. Piec zaś masywny był i potężny, w wiele wajch, korb, prztyczków i trybików zbrojny. Wszelako Jasio nie przeraził się natłokiem myśli technicznej zawartej w piecu. Począł kręcić, naciskać, pociągać, przelączać. Nastawił piec na "pieczenie wolne" lecz, że w naukach czytania i pisania nie był nader biegły przeto kręcąc korbą pod hasłem "mielecie" czy też "krajanie" co czynił nie wiedział. Rzuciła się Baba Jaga czas jakowyś w piecu, aż przestała. Ledwoś dwa pacierze minęły, a tu się otwarły się drzwiczki i Małgoś szufelką zgrabną wygarniać poczęła: kotleciki, zraziki, pieczone, udka nadziewane i smarzone w sosie własnym. Skosztowawszy stwierdzili zgodnie, że i smak ma czarownica wyborny i że trza by interes na owym piecu robić. Zaprzęgli bestyję włochatą i do miasta zawiedli. Tam też stragan z parówkami założyli koło cementarza.

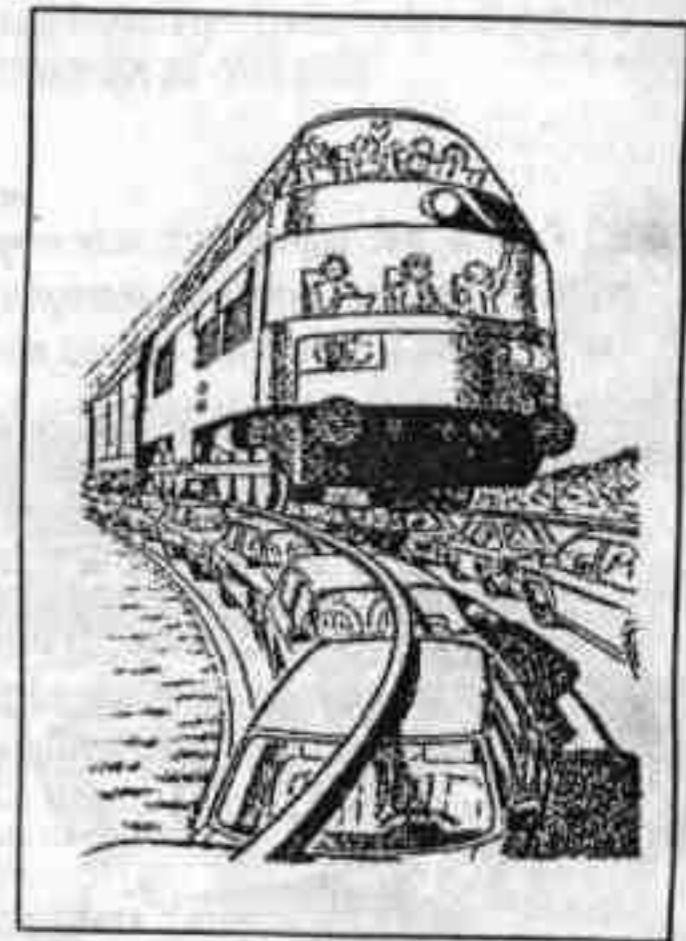
Aliści interesa szły wybornie, boć to przecie człowiekowi pod czaszką myśl nie przejdzie, że konsumowane właśnie przez niego pieczone jest udkiem jego szlachetnego przodka, tudzież sąsiadki zmarłej przed miesiącem.

Ewa Reppel (Faja)

Kolej-tak, autostrady-nie

Rząd polski zamierza zbudować około 5 tys. kilometrów autostrad m.in. A1 (Gdańsk-Katowice) i A2 (Świecko-Warszawa-Terespol). Decyzja ta motywowana jest chęcią szybkiego poprawienia gospodarki kraju, bez patrzenia na konsekwencje, czy skutki długoterminowe. Wiadomo, że kraje Europy Zach. popełniły ogromny błąd propagując indywidualne środki transportu. Postawienie na samochód, to wejście w ślepią uliczkę, budując bowiem autostrady zwiększa się popyt na samochody. Konsekwencją jest to, że trzeba budować wciąż nowe i nowe, bo istniejące nie wystarczają. I tak bez końca do zabetonowania całego kraju.

Skutkiem istnienia tak wielu autostrad w zachodniej części naszego kontynentu jest ograniczenie transportu kolejowego, uzależnienie się od banków, które to całe przedsięwzięcie finansują, także uzależnienie się od dostaw ropy z Bliskiego Wschodu, czy wreszcie zamiana ogromnych obszarów leśnych, polaci ziemi na śmierdzące, betonowe molocho. Rząd jak gdyby tego nie zauważa i nie proponuje i nie proponuje długoterminowej wizji rozwoju państwa, w tym transportu zgodnego z ideą poszanowania własnej gospodarki, czy środowiska naturalnego, w którym przyjdzie żyć nie tylko nam, ale również przyszłym pokoleniom. Będzie to kolejna sztandarowa budowa, którą przedstawia się nam jako pomost do "nowoczesnej" Europy, tylko NIKT nie chce powiedzieć, czym kosztem się to stanie.



ZNISZCZENIE TRANSPORTU PUBLICZNEGO (PKP) A PROMOCJA TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO

W Polsce mamy około 24 tys. km linii kolejowych a planuje się zostawić tylko około 14 tys. Podobny proces miał i wciąż ma miejsce w krajach Europy Zach., a rząd polski-czyli lobby samochodowo-przemysłowo-bankowe nie jest zainteresowane promocją rodzimego transportu kolejowego-
WOLI BUDOWAĆ AUTOSTRADY!!!!!!

Kolej to miejsce pracy dla około 250 tys. osób (20-30 lat temu pracowało tam aż 500 tys.) nie wliczając całej infrastruktury gastronomicznej czy przedsiębiorstw produkujących na potrzeby PKP. Są to m.in. HCP Cegielski czy PAFAWAG. Przesuwając pieniądze w tym kierunku dano by szansę zatrudnić nie mniejszą, a pewnie większą ilość osób. Co warto podkreślić kolej potrzebuje CIAGŁEJ I STALEJ obsługi dużej ilości osób. W przypadku budowy autostrad jest to praca chwilowa i co jeszcze ważne, dla osób umiających obsługiwać specjalistyczne maszyny. Są to dość często osoby mające już zatrudnienie w firmach budowlanych. W naszym kraju bez pracy są głównie osoby niewykwalifikowane. Trzeba przypomnieć, że w Polsce autostrady chcą budować firmy zachodnie i wątpliwe jest czy zatrudnią właśnie polskich, niewykwalifikowanych bezrobotnych przy tak wysokojakościowej budowie.

Oto co czeka NAZI BANDYTÓW!



NAZI N.F.P. - PRECZ

14

ÓSMY CZARA



Książka pełnostronowy Prosiak
dziewięćdziesiąt dwie strony B5!
cena - 20 tys. + pocztą

Krzysztof Owedyk
ul. Grabskiego 21 / 10 40-825 Katowice

15

TRANSPORT KOLEJOWY JEST BARDZIEJ PRZYJAZNY ŚRODOWISKU NATURALNEMU

Oddziaływanie kolei pod względem emisji trujących substancji na pobliskie tereny jest bliskie zeru, w przypadku autostrad jest to odległość 500m w każdą stronę.

JEDEN SAMOCHÓD TO OKOŁO JEDNEJ TONY SPALIN ROCZNIE WYDALANYCH DO TWOJEGO ŚRODOWISKA, W KTÓRYM ŻYJESZ. AUTOSTRADY TA ILOŚĆ JESZCZE ZWIEKSZA.

W Polsce około 30%, a w Warszawie i Poznaniu 45% emisji zanieczyszczeń powietrza pochodzi z silników samochodów.

Na świecie transport pochłania aż 30% ogólnej energii, w tym transport kolejowy zaledwie 4%. To oznacza, że kolej zużywa około 3,5 raza mniej energii niż samochód na jeden pasażerokilometr. W przypadku transportu samochodami ciężarowymi zużycie energii jest 8 razy większe.

KOGO STAC NA MARNOWANIE ENERGII, CHYBA NIE NAS?

HAŁAS

33% Polaków jest zagrożonych nadmiernym hałasem, a w niektórych miastach nawet 45%. Uciążliwość akustyczna autostrady wynosi do jednego kilometra w każdą stronę. Jedynie nasyp, płyty dźwiękoszczelne, las mogą i to w niewielkim stopniu ograniczyć hałas. Lecz są to nowe inwestycje, na które przy pospiesznej budowie nie starczy pieniędzy. Polskie prawo akceptuje budynki mieszkalne w odległości 100m, a szpitale w odległości tylko 150m od autostrady.

BEZPIECZEŃSTWO

Przy porównaniu bezpieczeństwa transportu kolejowego i samochodowego proporcje są jak 1 do 24, przy czym 2/3 ofiar na kolei to ofiary na przejściach i na torach, gdzie w dużej mierze wina jest po stronie poszkodowanych. To MY podatnicy płacimy za skutki wypadków samochodowych.

ZNISZCZENIE TERENU

Planuje się zajęcie terenu o szerokości trzech pasów w każdym kierunku. Droga ta zajmie 50m terenu, nie licząc oczywiście rjazdów, podjazdów, terenów pod restauracje czy stacje benzynowe itp. Jedynie pod A1 Gdańsk-Katowice (558 km) trzeba przeznaczyć 34800 ha terenu (lasów, ziem ornych, łąk i terenów cennych przyrodniczo i historycznie). Zaplanowana budowa 5000 km autostrad obejmie dziewięciokrotnie większy obszar.

DLA PRZEWIEZIENIA 33 tys. OSÓB/60DZ. KOLEJA POTRZEBNY JEST JEDEN PAS TERENU O SZEROKOŚCI 5m. A SAMOCHODAMI JEST TO PAS O SZEROKOŚCI 55m Z 16 PASAMI RUCHU.

Obecnie istniejąca sieć kolejowa prawie idealnie pokrywa się z proponowanym rozmieszczeniem autostrad w naszym kraju. Wiadomo, że tranzyt przez Polskę zwiększy się 11 razy, co nie oznacza, że wielotysięczne "armie" TIR-ów muszą zatruwać ołowiem i wieloma innymi szkodliwymi substancjami. Alternatywą jest przewóz samochodów na specjalnych wagonach, co już się praktykuje w wielu krajach np. przejazd przez Szwajcarię w 2005 roku będzie się odbywał tylko przez kolej (transport biwalidny, łączony).

Proponowana ustawa wyłączeniowa nie daje szans obrony własnej ziemi (dość często ojcowizny) i ustalenia satysfakcjonującej ceny za wyłączonej ziemi. Agencja koordynująca całą operację w momencie rozpoczęcia postępowania wyłączeniowego (już dwa miesiące od "propozycji" wykupu ziemi) może ją zająć i rozpocząć budowę. Cenę ustala się na podstawie średniej ceny w danej gminie. CO SIE STANIE Z 100tys. OSÓB-WŁAŚCICIELAMI I ICH RODZINAMI? Może pójdą do miasta, gdzie i tak nie ma pracy.

PIENIĄDZE

Autostrada będzie nasz kraj kosztować około 17 do 20 miliardów \$ (5000km) czyli 3-5 milionów na jeden kilometr autostrady. Oczywiście tak ogromnych pieniędzy nie ma w naszym kraju. Trzeba je będzie

pożyczyć od międzynarodowych banków jak: BANK ŚWIATOWY, EUROPEJSKI BANK ODBUDOWY I ROZWOJU. Te banki nie dają oczywiście za darmo, te ogromne długi MY WSZYSCY będziemy musieli spłacać latami. Rząd polski zgodził się wykupić tereny pod autostradę, co stanowi 10-15% kosztów całej inwestycji.

FAKTYCZNE KOSZTY

Transport samochodowy ponosi jedynie 27% całych kosztów utrzymania. Resztę ponosimy my wszyscy (w formie podatków) i oczywiście Ziemia. Są to koszty wypadków, utrata pracy w kolejnictwie, zabetonowanie kilkudziesięciu tysięcy ha pięknych łąk polskich i lasów, czy ziem ornych, zanieczyszczenie powietrza, a czy przewidziano ewentualną awarię tankowców przewożących paliwo... itd. Jaka wartość posiadają nieodnawialne źródła energii lub zabetonowany pobliski las? KTO PŁAĆ ZA TĘ CENĘ?! KTO ZA TO BĘDZIE ODPOWIEDZIALNY PRZED KOLEJNYMI POKOLENIAMI??? KTO...

FEDERACJA ZIELONYCH-POZNAŃ
PO BOX 439 60-559 Poznań 2

POLSKI KLUB EKOLOGICZNY
-Okręg Wielkopolski
ul. Woźna 12 Poznań
tel/fax 530-923

rewolucja - tak, ale...



Do napisania tych paru słów skłoniła mnie pewna moda utrzymująca się obecnie wśród, głównie zachodnich s.e. (i nie tylko). Oczywiście już po samym tytule można się zorientować, że nasi rewolucjonści są zafascynowani nie niczym innym, jak tylko "dyktatura proletariatu" i tym, aby jak najszybciej do niej doprowadzić. W Polsce, mniejsza popularność tej doktryny wynika zapewne ze sposobu, w jaki to sprofanowane zostały przez rządy poprzedniej ekipy wszelkie teorie lewicowe. W niniejszej pisaninie nie chcę, oczywiście, gloryfikować kapitalizmu, który uważam za pełen hipokryzji, egoizmu i chciwości, ale chciałbym także zdobyć się na małą polemikę z rewolucjonistami.

Dobra, więc teraz po kolei... Obraz współczesnego społeczeństwa rozrzucający przez socjalistów wygląda następująco: na górze siedzą elli kapitaliści, którzy bezlitośnie onebia biednych na dole biednych i dobrych robotników, którzy pracują na nich jak niewolnicy. I cóż w takiej sytuacji pozostaje? Nic, tylko chwycić za broń i rzucić tych z góry na pysk, a potem zapanuje już tylko wieczna miłość, sorawiedliwość i dobro. W porządku, jeśli miałoby być tak na prawdę, to jestem całkowicie za, ale niestety mam pewne obiekcje co do tego, że ta teoria jest do końca przemyślana. Jaki jest mój stosunek do kapitalizmu, już napisałem, tylko nie jestem do końca pewien, czy robotnicy też są

takimi aniołami jak są przedstawiani. Mieszka-
jąc w Ostrowcu, wieście typowo robotniczym, mam
duże możliwości podglądania tej klasy i dla-
tego moje zdanie na ten temat jest poparte
wieloma obserwacjami. To, co mogę im zarzucić, to
przede wszystkim bezwzględność - przecież oni ch-
cieli kapitalizmu! Dali się ogłupić rozracczo-
nym wszędzie wizjom luksusu panującego na za-
chodzie, dali sobie wtłoczyć do muzgów, że ka-
pitalizm = wolność, w czym nagle im pomagało im
Radio Wolna Europa i w ogóle całe poparcie
Zachodu dla "wolnościowych" dążeń narodu pol-
skiego, dzięki czemu Polska stała się kolej-
nym rynkiem zbytu dla różnego rodzaju multi-
narodowych korporacji. W ogóle, to określenie
"Jesień ludów" jest rzeczywiście adekwatne do
wydarzeń z 1848r. Podobnie jak wtedy, tak i te-
raz ogłupiony pięknymi hasłami lud wykonał za-
burzajstwo całą robotę, a gdy przyszedł czas,
to ci ostatni złapali wszystko "za mordę" i
później to wszystko układało się już po ich
myśli. No cóż, biedni robotnicy nie wiedzieli,
że nie kapitalizm, a socjalizm działa na ich
korzyść. A wystarczyło się trochę pouczyć his-
torii. Nie mówię, że wszyscy powinni kończyć
wyższe uczelnie, ale to od myślenia nikogo nie
zwalnia. Nikt nie wpadł na to, że podobnie jak
w XIXw., tak i teraz może dojść do wyrzutu ro-
botników (w końcu chyba się wszyscy o tym w
szkole uczyli, chyba, że ktoś akurat był zajęty
picciem wódki, odzies w krzakach). No ale cóż,
indoktrynacja (niedawno leciał w telewizji
"Ostatni dzwonek" - oglądaliście?) i robienie
wody z muszów za pomocą różnych "Cats'ów" i
debilnych amerykańskich filmów nadal trwają.
Draka się nieźle zaczęło, gdy wprowadzą w ży-
cie obniżenie poziomu szkół zawodowych. Brak
świadomości klasowej i szerszego rozeznania
w polityce to nie wszystko, co mogę im zarzu-
cić. Również pewne cechy charakteru, wspólne
dla większości społeczeństwa, uważam za niez-
byt pozytywne, choćby np. typowo burżuazyjne
przywiązanie do własności. Się uczepili swych
"majątków" w kwocie paru złotych, kilku dol-
ców i gdzieś pieczołowicie przechowywanych
okruchów złota. O zniesieniu własności, co roz-
wiązałoby problem nierówności ekonomicznej,
nikt nie chce nawet myśleć. Oni wysłają tylko o

tym, aby mieć pełny brzuch i o niczym więcej.
Na przeszkodzie stoją jeszcze tak charaktery-
styczne cechy jak chciwość, egoizm, chamstwo, że
o pijanństwie nie wspomnę. A tak na boku, to nie
wiem dlaczego ludzie nabijają się z Wałęsy, że
głupi, że nie umie mówić itp., itd., przecież to
jeden z nich! I co byście moi mili powiedzieli
, gdyby miliony takich przejęły władzę?
Oczywiście powyższa argumentacja nie dotyczy
garstki robotników, którzy rzeczywiście coś ma-
ją w głowach.

Być może wielu z Was dozna różnych wrażeń po
przečytaniu tych słów powyżej, ja, w każdym
razie miałem na celu pokazanie, że na socja-
lizm, przynajmniej w Polsce, jest jeszcze grubo
za wcześnie i wszelkie rewolucje ludowe nie
mają sensu dopóki nie dojdzie do przewrotu w
ludzkich głowach. Może nie jest to zgodne z
obowiązującą na scenie modelem, wg którego
dać tylko naszym HC/punkom gwinty w dłonie, a
oni już zrobią porządek, ale ja uważam, że mam
rację. Trochę ewolucyjne sam poglądy; gdzieś
czytałem, że czekać na zwycięstwo przez ewolu-
cję, to to samo co czekać na wyrośnięcie ogon-
ów ludzom. Ha... faktycznie będzie się to
dziać całe wieki, ale zmiany społ.-polit. ug-
runtowane będą zmianami ekonomicznymi i sen-
talnościowymi, a co najważniejsze - będą nieod-
wracalne, tak więc jak ogon urośnie - to nie od-
leci. A jeżeli zmiany przyjdą nagle (co nagle,
to po diable - he, he) i nie będą odpowiednio
ugruntowane, to albo ogon nam zaraz odpadnie,
jak to miało miejsce w 1794r. podczas Rewo-
lucji Francuskiej, gdy zderzyli radykalnych
jakobinów na rzecz sił ~~realiz~~yjnych, albo wy-
pełni się on czymś wstrętnym (np. totalitary-
zmem) jak to miało miejsce po X 1917r. w Ro-
sji, i też prędzej, czy później odpadnie, zostaw-
iając po sobie sporo syfu.

Tak więc mówię Wam: porzućcie te rewolucyjne
mżonki i niech lepiej uwaga Wasza zwróci się
ku przeprowadzaniu bardziej gruntownych zmian.

Jacek



1. OD JAK DAWNA ISTNIEJE GDANSKIE STUDIO?

Na wstępie chcę sprostować nieścisłość
określenia miejsca, gdzie znajduje się
studio: znajduje się ono w GDYNI, a nie w
Gdańsku. Jest to o tyle ważne, że powie-
dzenie o Gdańskim studio zmyliło już
kilkunastu klientów, którzy szukali nas
w wieście odległej o 23 km!!! Należy
pamiętać, że Trójmiasto to trzy miasta:
Gdańsk, Sopot i Gdynia.

Moje studio oficjalnie figuruje od
3 grudnia 1991r., natomiast tatuażem
zajmę się od początku 1990r., kiedy
to sprowadziłem ze Stanów maszynki i
barwniki.

2. CZY ISTNIEJE JAKAS GRANICA WIEKU OSO-
BY POKŁADAJĄCEJ SIĘ ZADIEGOWI?

Wykonujemy tatuaże tylko osobom pełno-
letnim i nie zastanawiam się, czy zro-
bię tatuaż, jeśli małolat przyjdzie z
matką bądź ojcem; po prostu odmawiamy.

3. CZY JEST TO W PEŁNI BEZBOLESNE (TECH-
NIKA WYKONYWANIA). ILE KOSZTUJE ZROBIE-
NIE TATUAŻU?

Tatuaż nie jest bezbolesny, jeśli żywa
tkanka jest nakłuwana od 100 do 700.



razy w ciągu sekundy, to tatuowany mu-
si coś czuć. Można zadać pytanie czy
jest to ból? Dla jednych tak, a dla in-
nych to tylko nieznaczne drażnienie.
Wszystko zależy od indywidualnej
podatności na takie doznanie.

O technice można napisać książkę,
może nawet dwie, więc nie będę nic o
tym pisał. Najlepiej zobaczyć film.
(Jeżeli ktoś chce go zobaczyć niech
prześle kasetę video VHS 120 min.
na którą mogę nagrać wszystkie wy-
wiady telewizyjne i materiały nieo-
publikowane, z których można dowie-
dzieć się znacznie więcej o tatuażu).
Ceny są różne: od 200 tys. zł za małe
czarne trybale do kilku milionów za
duże, kolorowe wzory. Cena zależy od
nakładu pracy.

4. W JAKIM WIEKU SA OSOBY ODWIEDZAJĄCE
SALON?

Statystyczny klient, to dziewiętna-
stolatek pracujący fizycznie z wyk-
ształceniem zawodowym. Oczywiście
magistrowie i naukowcy zdarzają się
również.

5. MOZE ZDARZYŁO SIĘ JAKIES DZIWNE ZA-
MOWIENIE?

Do dziwnych zamówień mogę zaliczyć
plemnika z kolorowym irokezem oraz
podpis - pod tym: 'DUZO NAS'!

Tyle pokrótce. Bardzo dziękuję za zain-
teresowanie tatuażem i moim studiem.

PIOTR ZURAWSKI
UL. 3 MAJA 36 M 28
81-364 GDYNIA
POLAND

No i stało się...już od dłuższego czasu czułem to w kościach, że nadejdzie i teraz już jest tu. Zdobyma coraz więcej przestrzeni i wciąż unacnia się. Mam nadzieję, że mnie i paru mi bliskich osób nie zdola zezreć, bo była by to katastrofa. A o czym mowa? O podobnych zjawiskach można było poczytać w innych zine'ach, ale ja tu dotkne, rzecz można, nowej twarzy starego problemu. No ale do rzeczy-co Wam mówią takie terminy jak: "DEFEXT MUZGO", "Malcolm McLaren", "KSU" czy "Para Wino"? Kapujecie może o co co chodzi? Jeśli nie, to co powiecie na taki zestaw: "BIOHAZARD", "DRI", "DOG EAT DOG" czy niestety ostatnio "Henry Rollins" "BAD RELIGION" czy "SUICIDAL TENDENCIES". Tak, tak komercyjne głównie podobnie jak chciało zniszczyć punka i grunge tak teraz dobiera się do hard core'a. Słowo, to, że punk lat 80-tych został niemalże rozzerwany na dwie części: jedną owsiakowo-komercyjną i drugą jabolowo-bezadźdźdźcą, a obie tak beznadziejnie głupie i co najważniejsze odideologizowane, nie drażnią mnie tak jak to, co obecnie stara się zrobić z hard corem. Grube świnie z wielkich koncernów płytowych w spółce z takimi rzeczami jak MTV, BRAVO czy NIKE rozpoczęły ofensywę na

BIOHAZARD
URBAN CHAOS '93



gorszym. Oczywiście kampania zostanie przeprowadzona sprawnie i szybko, zresztą z takimi możliwościami...A więc najpierw trzeba wylansować kolejną, główną modę na ubiór i muzykę, co w tym wypadku nie jest trudne, gdyż, jak wiadomo hc powiązany jest dość silnie ze skateboardingiem, na którego moda obowiązuje od już dłuższego czasu. Inna sprawa to to, że na nogach i grzbietach hard core'owców osadzona jest raczej lekka, sportowa odzież, więc teraz niech Adidas, Nike itp. też sobie trochę zarobią. Oczywiście ruch taki nie może mieć żadnej sensownej ideologii, tak więc nowe "hc" kapelki przekaz pewnie będą miały mierny, bądź śpiwać będą o najzwyklejszych pierdołach (np. o dzielnicach NY i walkach na ganq). Tekstów zaangażowanych raczej nie przewiduję, a jeśli się nawet takowe pojawiają, to chyba żaden ze słuchaczy nie zwróci na nie większej uwagi, bo i po co? W ten sposób stworzy się wzorzec "nowoczesnego, młodego buntownika", nastawionego jedynie na konsumpcyjny styl życia, ubranego w

drogie, zachodnie ubranka, oglądającego MTV, chodzącego na koncerty kapel grających za 280tys. zł. żywiącego się jeszcze pewnie produktami Coca-Coli, McDonald'sa itp. Oczywiście koleś taki oprócz wyżej wymienionych shitów, ma w głowie jeszcze tylko panienki i pimo-po prostu taki fucking yuppie, który w życiu nie pomyśli, aby przestać chlać lub zreć mięcho. Tworząc taką modę można upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: po pierwsze- odideologizuje i obezwładni dużą grupę młodych ludzi i przy okazji, czy przede wszystkim ubije doskonały interes. I w

RockHerald presents **TOUGH ENOUGH**
Hardcore Metal

Including:
Biohazard, Sepultura,
Lego Against The Machine,
D.C., Prong, Suicidal Tendencies,
D. Cro-Mags and many more

tych miejscu chciałbym wskazać na ważną misję jaką ma do spełnienia autentyczna scena HC w tej kwestii:powinniśmy prowadzić więcej akcji uświadamiających, docierać z prasą zine'ową do ludzi spoza sceny, zachęcać do pozytywnego myślenia i prowadzenia rozsądnego trybu życia, bez narkotyków, alkoholu i niszczących Ziemię produktów wielkich korporacji itp. Słowo- należy walczyć z komercją o publikę. Niestety, póki co siedzimy w swym małym getcie nie mogąc, czy raczej nie chcąc się z niego wydostać i nie czujemy smrodu kału powoli się pod nami gromadzącego, zauważam bowiem, że także na niezależnych imprezach pojawiają się ludzie w koszulkach wyżej wymienionych kapel (AHINSE to jeszcze rozumię, ale BIOHAZARD?). Ja wiem-wolny wybór, ale jak ktoś po niezależnym koncercie popija sobie Pepsi i wie co robi, to z punkiem czy HC nie ma chyba zbyt wiele wspólnego.



Nie chciałbym, aby ktoś po przeczytaniu tego artykułiku pomyślał, że uważam iż show-business istnieje jedynie po to, aby zniszczyć alternatywę. Nie dzieje się tak dlatego, że nasza scena nie stanowi zbytniego zagrożenia dla oficjalnej. Komercja niszczy prawdziwe wartości zawarte w kulturze, których nosicielami i obrońcami być powinniśmy my. Złe jest jeszcze to, że establishment dopina swego celu całkowicie bezkarnie przy użyciu środków zbudowanych na naszej bazie. Na koniec powiem tyle, że być może wielu ludzi zafascynowanych tą modą ma jednak coś w głowie i dałoby się ich przekabacić na naszą stronę, co wydaje mi się byłoby o wiele lepszym rozwiązaniem niż pogardzanie nimi. Pomyślcie o tym, zania powiecie takiemu gościowi "spierdalaj".

Jacek

- Toxic Bonkers -

tolerancja, demokracja, kłamliwe slogany
eluste kulasy sterczą, wronami
nacjonalizm, apartheid, represje wzrastają,
obywatele świata czekają, na czo

policeja i armia, aparat przemocy
oszukiwanie naroby ciona, we kraj
Rząd, kler, nauczyciele moralności
sami gina, we władach prozności

gatacie, boriecy, siłacine podzioty
Ludzie się duszą, wstaszyni reklam
ziemia i woda, krowa przesycona
miłość i chęć przez ciemność zgnatona

TOXIC BONKERS HIGH ANXIETY

- balucianina -

pracnie pomysłowa, i jednak balucianina
tak bardzo odraża balucianinę od
rzeczywistości

Wszystko zmienia się, to jedna całość
niezmienna, widać rzeczy staszać
tenże smieszny za a za cienie kłus
inny

Wszystko zmienia się, to jedna całość



Wywody o religii

Religia-jakie jest jej miejsce w świecie i społeczeństwie, skąd się wzięła i czy rzeczywiście można ją ocenić jako dobrą, bądź złą.

Oczywiście wielu z Was ma już gotową odpowiedź na zadane wyżej pytania, ja jednak chciałbym podzielić się z Wami moimi refleksjami na ten temat. A więc pierwszą w dziejach ludzkości organizacją społeczną była wspólnota pierwotna. Wszyscy wspólnie uprawiali ziemię, wspólnie korzystali z jej dóbr, nie było panów i poddanych. Później, gdy nastąpiły pewne zmiany cywilizacyjne i udoskonalono narzędzia, zaczęły pojawiać się nadwyżki, tak więc już nie wszyscy musieli pracować, aby zaspokoić potrzeby ogółu i wtedy to, można powiedzieć, pojawiła się władza, własność prywatna i wyzysk, gdyż jedni dalej pracowali, a inni nie dosyć, że przestali, to jeszcze zaczęli się rządzić i żyć czymś kosztem.

-Ale dlaczego?-spytali w takiej sytuacji pracujący.

-Tam na górze, w chmurach-odparli ci drudzysiedzi taki stary facet z brodą i on nam powiedział, że wy jesteście stworzeni po to, abyście wy na nas pracowali, a jak nie będziecie, to albo Słońce natychmiast zajdzie albo was krokodyle pozjadają! Zresztą spytajcie się o

to tych dziwnie poubranych gości, oni podobno codziennie z nim rozmawiają.

-Tak, tak, ale nie martwcie się i miejcie nadzieję, że wszystko będzie dobrze, bo nasz Pan w niebie chce dobra nas wszystkich-odpowiedzieli dziwnie poubrani, posilając się po całym dniu leżakowania.

Ówczesni ludzie nie znający jeszcze praw rządzących przyrodą, wszelkie jej zjawiska takie jak wylewy, burze czy zaćmienia Słońca uznawali za wyraz gniewu bożego i podporządkowywali się istniejącym stosunkom. W późniejszych epokach władza pełniła podobną rolę-kazda władza pochodziła od boga-groźnego, wściegłego, karzącego i pilnującego starego porządku. Zresztą kapłani, pośrednicy między bogiem (bądź bogami), a ludźmi, również niejednokrotnie sięgali po władzę, jak np. w średniowieczu, bądź byli władcami od zawsze jak np. w teokratycznych państwach arabskich, czerpiąc z tego tytułu ogromne dochody (pewnie myślicie, że teraz napiszę, że w Polsce też panuje kler, niestety mam nieco inne zdanie na ten temat). Przelonem było chrześcijaństwo-religia, w której chodziło o miłość do drugiego człowieka, a nie o to, że należy słuchać władcy. Moim zdaniem Jezus nie był żadnym bogiem, ale zwykłym człowiekiem, który

chciał walczyć ze złem przy pomocy religii, to nie spodobało się faryzeuszom i w rezultacie znalazł on śmierć na krzyżu. A dlaczego? Religia "starotestamentowa" wylansowała kit jako by niejaki Jahwe zrzucił do piekła niejakiego Szatana (po hebrajsku "satan" znaczy tyle, co buntownik czy przeciwnik). Nie wydaje się Wam moi mili to groźbą przed podniesieniem ręki na władcę? A przykazanie: "Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego"? Nic, tylko usankcjonowanie istnienia własności prywatnej, a więc i nierówności majątkowych. I pomyśleć, że jakiś oszołom chciał w oparciu o to zbudować nowy porządek oparty na sprawiedliwości, równości i miłości - nie pozostało nic innego, jak tylko go uciszyć. Później religia ta zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, tak więc ówczesni władcy nie mogąc sobie z nią poradzić zastosowali starą zasadę: "Jeżeli nie możesz czegoś pokonać, to przyłącz się do tego" i uczynili chrześcijaństwo religią państwową. Nic też dziwnego,

że w zinstytucjonalizowanej formie uległo ono szybkiej deintegracji, co widać i dziś. Co z tego wynika? Wiemy już, że religia miała na celu tłumaczenie aktualnych stosunków społ.-politycznych, ale i była, poprzez różne pierdoły o "królestwach bożych" i "edenach", źródłem nadziei dla uciesnionych, swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa - niczym więcej i chęć szerszego rozminięcia tej dziedziny religii tzn. chęć stworzenia sprawiedliwego świata mogła się dla kogoś skończyć marnie (jak np. dla Jezusa), dlatego też aby zapobiec na przyszłość takim wypadkom (uczynimy się na błędach) dodano gdzieś później, że dobro może zapanować jedynie po "ośwobodzeniu przyjdzie Pana", dlatego też Kościół nigdy nie popierał żadnych powstań ani ruchów ludowych skierowanych przeciw władzy.

Kiedy ksiądz przychodził na lekcję religii, mówił: „Heil Hitler — błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana”. A klasa odpowiadała: „Heil Hitler, amen!”

Inaczej można popatrzeć na religię, jeżeli potraktujemy ją jako część kultury. Pozytywnym, ale niestety ubocznym, produktem religii jest jej wkład w np. rozwój architektury, piśmiennictwa, nauki itp. rzeczy, którymi zajmowali się duchowni. Ostatnim miejscem, w którym religia utrzymała silny wpływ jest życie duchowe człowieka, zbyt wielu ludzi odpowiedzi na pytania dotyczące sensu życia czy istnienia pozagrobowego znajduje jedynie w religii, nie biorąc pod uwagę innych koncepcji np. egzystencjalistów, czy innych. Mają one zresztą marginalne znaczenie jeśli weźmiemy pod uwagę ich popularność wśród ludzi. Również sam ruch HC/punk nie próbuje szukać odpowiedzi na te pytania, jednak wysłę, że może w miarę dalszego rozwoju wypełni tę lukę, co, zdaje mi się, na pewno przysporzy nam wielu zwolenników.

Jacek



P.S. Co do mojego zdania nt. roli kleru w naszym kraju, to uważam, że księżulowie tak naprawdę nie mają zbyt wiele do gadania, a jedynie poprzez to, że dano im pewne niewielkie uprawnienia, nie godzące w interesy naprawdę rządzących grup, a jednocześnie dające możliwość wykorzystywania zwykłych ludzi, cała krytyka społeczna zwała się na głowy czarnych pajaców, a nie tych, którzy naprawdę kradną. Cóż z tego, że sobie ksiądz nową plebanię zbudował, jak są ludzie, którzy mieszkają w pałacach i mają nie jednego, ale sto nowych mercedów i jakoś się tyle o nich nie mówi co o śmiesznych księżulach.



W pierwszy weekend grudnia '94 (3,4) odbyły się w Katowicach dwa spotkania z udziałem przedstawicieli miast woj. katowickiego i innych ośrodków z terenu całej Polski (Warszawa, Wrocław, Poznań, Ostrowiec - tu dwie osoby).

W sobotę o 11⁰⁰ w pomieszczeniach Uniwersytetu Śląskiego rozpoczęła się konferencja antyfaszystowska, której celem było zintegrowanie środowisk antynazi z obszaru Górnego Śląska (warto wspomnieć, że oficjalnym organizatorem tej imprezy było, nie pamiętam niestety dokładnej nazwy, stowarzyszenie zresztą sympatyków krajów III Świata im. Lumumbi). W trakcie spotkania przedstawiciele różnych miast śląskich (Katowice, Sosnowca, Czeladzi itd.) przedstawiali aktualny stan ruchu nacjonalistycznego u siebie, a także sytuację środowisk alternatywnych, ich działania i możliwość współpracy z innymi ośrodkami. Muszę przyznać, że sytuację w tamtym regionie oceniałem nieco inaczej; w większości miast załogi skins nie przekraczają 30-40 osób i złożone są głównie z 15-17-nastoletnich dzieci, kiboli, pijaków itp. elementu, tak więc zagrożenie ideologiczne wydaje mi się, że jest na tym terenie (a i pewnie w całej Polsce) niemal żadne, a problemem jest stosowana przez tych ludzi przemoc uaktywniająca się szczególnie przy różnego rodzaju działaniach naszej strony. Z tego, co usłyszałem, wyjątek stanowiła jedynie Pszczyzna, ze swą liczną i złożoną ze "starych wyjadaczy" załogą skins. Najciekawszym chyba tekstem była opowieść człowieka z Opola, który mówił, że tamtejsi łysi mają "führera" i gdy jeździ on do Czech na zakupy, to młode skinki składają się dla niego po 100 koron, drugi ciekawy motyw, to przysięga łysiego narobku 11 listopada na rynku we Wrocławiu. Przyznam, że poczucie humoru tamtejszych łysych wzbudziło we mnie moc radości... Po przerwie kończącej część pierwszą tej konferencji wypowiadać się zaczęli ludzie z Wrocławia i Warszawy, dzieląc się swymi doświadczeniami w dziedzinie zwalczania nazizmu, a także proponując pewne, niegłupie działania, nieco różne od powszechnie przyjętych. A więc jeśli już ktoś chce koniecznie zwalczać nazizm, to niechże i to robi z głową; chodzi tu przede wszystkim o stosunek społeczeństwa do tego, co robią niektórzy antynaziści. Samo wieczne napierdalanie się nie poprawia naszego wizerunku w oczach zwykłych ludzi, dla których obydwie strony, to po prostu chuligani, druga sprawa, to napisy na murach typu: "Skiny to chuje", "Jebać faszystów" itp., pełniące diametralnie inną funkcję niż

powinny, zamiast doprowadzać do potępienia przez ludzi nazizmu, powodują jedynie zgorzniecie swą wulgarnością i nie przynoszą zbyt wielkiej sympatii dla takich organizacji jak RAAF czy ANF, podobnie ma się sprawa z uczestnictwem na demonstracjach antyfaszystowskich ochlanych i zazyganych koleśki budzących jedynie wstręt i odrazę. Tak więc wydaje mi się, że może mniej radykalne, a bardziej kulturalne i trafiające do społeczeństwa działania mają jakąś szansę sukcesu, być może i Policja nie będzie mieć pretekstu do interwencji, bo na razie sami antyfaszyści ich jej dostarczają. Innym ciekawym rozwiązaniem były proponowane sposoby zabezpieczeń plakatów przed zerwaniem, można pod kłaść zyletki, pokrywać je roztworem czerwonego potasu (w takim przypadku potarcie plakatu kończy się jego zapłonem) bądź mieszać klej z drobno potłuczonym szkłem ze świetlówek i tym przytwierdzać plakaty do murów. Podczas konferencji składano podpisy pod żądanie uwolnienia pld.koreańskich socjalistów i list otwarty do Prokuratora Generalnego z wnioskiem o delegalizację Polskiego Frontu Narodowego.

Po skończonej konferencji wybraliśmy się do akademików i wieczorem wpadliśmy na koncert RESPECT, SUSPENSY, ROTTWEILERA i DIE DUSCHE. Była całkiem niezła zabawa przy nienajgorszej muzyce i zmęczony, ale zadowolony skierowaliśmy się do akademika spać.

Na drugi dzień w lokalu katowickiego PPS odbyło się (również o 11**) spotkanie anarchistyczno-lewackie. Po dotarciu na miejsce znalazłem się w niewielkim lokalu zajmowanym przez Ruch Radykalno-Postępowy. Uczestnicy tego zebrania, to w większości byli ludzie, którzy obradowali dzień wcześniej, oraz dodatkowo parę osób z Poznania i Krakowa. Omawiano głównie sprawy związane ze zjednoczeniem środowisk lewackich Śląska i Polski. Niestety moim zdaniem nie tylko zbyt mało było ludzi z innych regionów kraju, jak i zbyt ubogie było spektrum ideologiczne zebranych (była tylko jedna przedstawicielka FA, z Krakowa, paru nie zrzeszonych, poza tym sami marksiści- Solidarność Socjalistyczna, Nurt Lewicy Rewolucyjnej itp.) Wydaje mi się, że do utworzenia jednolitego antykapitalistycznego, antyklerykalnego i antyfaszystowskiego frontu potrzeba więcej wzajemnego zrozumienia i udziału w nim ludzi z całego kraju i z różnych organizacji. W każdym razie zdecydowano się rozpocząć tworzenie takiego ugrupowania i wydać wspólne pismo. Ja nie posiadam zbyt wielkiego doświadczenia w tych sprawach i nie będę przedstawiał jakichś konkretnych propozycji rozwiązania tej sytuacji, z drugiej strony spotkanie to przyniosło mi trochę doświadczeń, znajomości i możliwość współpracy ze śląskim środowiskiem, która być może zaowocuje czymś ciekawym.

Jarek



mail art

GLÓD

Koralik

ul. Broniewskiego 534/45
98-200 Sieradz

straight xedge

HARETA SORA

straight edge
attack

PRAWDA

Dziwacz z mojego sposobu życia
Dziwnactwem nazwęsw mą codzienność
Nie będę przekonywał ciebie
Abyś zrozumiał oczywisty problem
Choć z własnego wyboru jesteś grobem
Nie myśl, że nikogo to nie obchodzi
Moje ciało i dusza są zdrowe i silne
ref: Nie noszę w sobie zła i śmierci
I nigdy nie wybaczę tobie
Tego, że jesteś mordercą

Kiedy kęś truciłny jaką jest misją
Zatruję i tak zepsuty twój organizm
A ty się odcyzysz, uważasz za dobrego
Szczęśliki niewinnego, martwego ciała
Odrzucam ciebie, nędzny zbrodniarzu
Sprawiedliwość kiedyś cię dopadnie

Nie nazywaj mnie faszystą za łądanie prawdy
Leż zastanów się głęboko nad sensem życia
Nie próbuj szukać głupich wyników
Już czas tyś odkrył swą niedoskonałość
Jebeli uważasz, że masz prawo do życia
To daj tę szansę wszystkim istotom

REALIZACJA

Ody każdy dzień to ból, lęk i krwaw
Ody każde słowo to cios w serce
Kiedy kręć jest krokiem w przepaść
Każda myśl rodzi strach
Kiedy ci na których liczyś
Utopili się w obojętności
Na próżno szukasz w nich zrozumienia
Wyklicz, że nigdy już nie odetchniesz
Zdawał się może, że skupiasz na sobie
Nienawiść całego świata
Ale to nie wieczność i to nie życie
Pamiętasz jeszcze przyjazne spojrzenia
Ciąż, le słyszysz słowa otuchy
To właśnie powód, dla którego trwasz
To motywacja, a nie konieczność
Lekkie chwile w kołose odciążą
Ustąpią miejsca enęci zła
Musisz ten czas wykorzystać
Odrz nób słabość w porwyie chwili
To twoja szansa-realizacja!

REZOLUCJA KOMIKARDÓW

Zwaliśmy, żeby byli stabilni, wyście
Prawo nazywali, co ujarzmie nas pozwoli.
My prawa to unieważniamy oczywiście
Zwaliśmy, że się nie godzimy już z niewolą.
Zwaliśmy, że wy wtedy nam grozicie
Karabinami i bagnietem w pierś
Postanawiamy, że nam odtąd podle życie
Dajcie strasznie, jase niż śmierć

Zwaliśmy, żebyśmy dotąd głód cierpieli
I pozwalali się okradać, teraz trzeba
Stwierdzić, że nas tylko szych dzieli
Od potrzebnego nam dobrego chleba.
Zwaliśmy, że wy wtedy... itd.

Zwaliśmy, że traf choćby najszczęśliwszy
Nie sprawi, żeby od was czegoś się doprosić
Przejdziemy sami kraj i rząd, zwaliśmy
Że jak nie będzie was to dla nas będzie dosyć.
Zwaliśmy, że wy wtedy... itd.

Zwaliśmy, że nas własne ciagle zwodzą
I nie ufamy w to co rząd przyrzeka
Postanawiamy, że pod własną wodzą
Stworzymy teraz dobre życie dla człowieka.
Zwaliśmy, że i tak nie zrozumiecie
Prócz broni w ręku żadnych ludzkich słów
Musimy, bo to w końcu się opłacił przecie
Zwrócić na was wyloty luf.

OSZUSTWO

Słabości ukryte głęboko
Lay schowane pod maską
Problemy utopione w alkoholu
Stres przysłanęty narkotykami
Strach zniknął w śmiechu
Wtedy zasypały słowami

Popręda dla innych
Umiębienie siebie samego
Oszukiwanie dające komfort
Ucieczka przed czasem

Czas jest niepokonany
Koniec, nadejdzie przedko
Słabość- znowu powróci
Ucieczka- zapomniaj o tym
Nie jesteś ponad
Wiesz o tym dobrze

HARETA SORA
Patrik Bugajski
os. Pułanki 4/13
27-400 Ostrowiec Św.
tel.: (0-47) 624-401

POSTĘPOWANIE WYMIERZONE W INNYCH

Poczucie bezkarności
Czyni, że popełniascie coraz więcej
Przestępstw wymierzonych w nas
Mazna siła to złudzenie
To tylko chwila, krótki moment
Mazna niemoc, nasz strach
Powoduje, że czujecie się
Tymi, którzy są ponad
Kazna bierna postawa jest temu winna
Nam potrzeba tylko czasu
Myśle, że nie tak wiele
Wem już go dużo nie zostało
Więce zrezygnuj piki możesz
Bo czeka się kara
Za twoje postępowanie
Wymierzone w innych!

ZŁUDZENIE

Jedno życie i tak wiele dróg
Tak wiele dróg prowadzi do śmierci
Możesz zniszczyć swoją duszę
Możesz to zrobić w każdej chwili

Chęć spróbowania czegoś więcej
Poszukiwanie nowych wrażeń
Nazywają to zabawą dla młodych
Tak! To nie ma miejsca dla słabych!

Złudzenie wielkości nie trwa wiecznie
Uależnienie nadchodzi szybko
Już nie czujesz się taki silny
Chcesz to przerwać, nie możesz już



HARETA SORA

Koncerty

HOMOMILITIA, TOXIC BOMKERS, BEDZIE DOBRZE
BELCHATÓW, KLUB 'PIWNICA', 21 II 1994r.
godz. 18**

To był mój pierwszy koncert, na jakim miałem być w Belchatowie. Ponieważ od koncertu dzie-
liło jeszcze trochę czasu, wybrałem się na
przechadzkę po Belchatowie, ale ziąb zagnał
mnie z powrotem pod klub, gdzie już zdążyła
się zebrać spora grupka ludzi. Można mieć
trochę za złe Maczkowi z 'WERENTA', organiza-
torowi gigu to, że nie wpuszczał zziębniętej
załogi choćby do przedsionka klubu. Dopiero
później znalazłem się w 'Piwnicy'. Sala kon-
certowa (a raczej salka) pomimo tego, że by-
ła mała, wywarła na mnie dość pozytywne wra-
żenie. Plusem był jeszcze cały czas czynny
bufet. Wkrótce potem koncert rozpoczęła
łódzka kapela PRECZ (grała ona zamiast HO-
MOMILITII, ale dlaczego - nie wiem). Ich muzyka
to szybki i czadowy hard core z dansko-mę-
skim wokalem. Muszę przyznać, że nawet nieźle
grali, ale szczerze mówiąc bardziej chciałem
chciałem zobaczyć HOMOMILITIE. Po ich wystę-
pie na scenie zainstalował się aleksandrow-
ski zespół TOXIC BOMKERS, zapowiadany jako
najlepszy w Polsce. Słyszałem już coś niecoś
o nich, no ale to, co zobaczyłem i usłyszałem
przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Muzy-
cy oscylująca wokół dokonania takich kapel jak
E.N.T., DOOM czy HIATUS, zagrana z takim cza-
dem i wykopem, że ja pierdolę!!!

Zgrali chyba wszystkie swoje kawałki i
'Police bastard' DOOM. Pod sceną rozpełta-
ło się piekło: szaleństwo było takie, że
nawet interwencja pana kierownika klubu
nie dała żadnych rezultatów. Najlepiej
bawił się chyba niejaki Szklana razem ze
swoją kobietą, facet chyba ze 30-letni,
który, zdaje się, przyjechał razem z zało-
gą z Aleksandra Łódzkiego. Po przerwie,
w czasie której posiliłem się kanapką z
dżemem, na scenie zarastała się z
własnym sprzętem reggae 'swo core' owa

kapelka BEDZIE DOBRZE. Myślałem, że w tym
zespole jest czterech gości, a tu perkus-
sista, pani na basie i śpiewający gitar-
zysta. Zgrali parę kawałków w klim-
tach ganja, Jah, antynazi i zakończyli
koncert. Tym razem obyło się bez bisów.
Jacek

JAMBOX, PUNISHMENT PARK, SPRINGWATER
Poznań, klub 'Trops', 94.04.30, godz. 16.59
cena biletów: 50 tys. zł

Pomimo, iż niezbyt gustuję w produkcjach Dis-
chordu (choć JAMBOX nie był już wtedy w staj-
ni Mackaye'a, a teraz nawet puszcza się w MTV)
, to jednak postanowiłem wybrać się na koncert
tej waszyngtońskiej gwiazdy. Po parogodzinym
oczekiwaniu na dworcu i pod klubem wkroczyłem
do środka. Oczywiście przegląd straganów, drob-
ne zakupy i wlot na salę. Z przodu - w miarę
przestronna scena, z tyłu - cały czas czynny bar-
rek, po paru minutach koncert. Jako support wy-
stąpiła jazz-core'owa kapela z Białegostoku
SPRINGWATER - grali dość delikatną, wysublimowa-
ną muzykę, nadającą się raczej do słuchania, niż
zabawy, tak więc początkowo jeszcze niewiele
osób sobie tańcowało. Drugi zespół, norweski PU-
NISHMENT PARK, już bardziej ruszył publikę, nic
też dziwnego, bo grali rajcową, punkową muzy-
czkę w sam raz do zabawy. No i na koniec pakuje
się na scenę czworo Amerykanów, chwilka przy-
gotowywania czas na pokaz. Jak już napisałem,
emo-core nie rajcuje mnie zbytnio, ale to, co
usłyszałem przeszło moje najśmielsze oczeki-
wania. Ta muzyka, to był czad, ale pozbawiony
szybkości, za to bardzo intensywny i jakos tak
zagrany, że poruszał człowieka do szpiku kości.
Również samo zachowanie muzyków na scenie by-
ło bardzo widowiskowe. Największą popularność
zyskała n sympatyczna basistka o imieniu Kim.
Pozwólcie, że jeszcze raz wrócę do ich muzyki,
ale niektóre ich kawałki wrawiały mi w ta-
ki trans, jak po wypaleniu jakiejś trawy czy
czegoś w tym rodzaju (a ile się kilogramów
przy tym zrzuciło), z tym, że z o wiele lepszym
skutkiem. Tak więc teraz, moi kochani, zamiast
ćpać gdzieś tam po kątach, wybierzcie się le-
piej na koncert jakiejś porządnej kapeli.

Jacek

HELL KRUSHER, DIRT, TOXIC BOMKERS
Łódź, kino 'Dytryna', 94.05.12, godz. 19**
wjazd: 45 tys.

Na 33 już edycje WUNDERWAVE wybierałem się z
wielką ciekawością, różne rzeczy słyszałem na
temat tej imprezy, a teraz chciałem się sam

przekonać, jak to wygląda. Po dotarciu na miej-
sce i zaznajomieniu się z zawartością paru
rozłożonych kramików, wszedłem na salę, w któ-
rej to po pewnym czasie rozpoczął się koncert.
Na początku ognia dali TOXIC BOMKERS, jak było-
chyba nie trzeba pisać - staszliwie zajebiście,
jak dotąd, nie darzyłem sympatią takiej muzyki,
ale ich występ zmienił nieco moje zdanie na
ten temat, reakcja publiki też była niezgorza-
pod sceną, a częściowo na scenie znajdowała się
kupa przewalającego się mięsa, na którą skakał
co chwile jakiś kolega. Słowo, czegoś takiego,
to ja jeszcze w życiu nie widziałem - dziwie
się, że nie było ofiar w ludziach, dobrze, że
wymontowane zostały pierwsze rzędy siedzeń, bo
nic by z nich nie zostało... Prawde pisali w
GORYD - istna bitwa pod Grunwaldem. Mimo to i tak
było bardzo kulturalnie - jak ktoś się przewró-
cił, to go zaraz podnieśli, a gdy przez przypa-
dek dostałem lecącym gdzieś cocknevem, to jego
właściciel nie omieszkał mnie za to przepro-
sić (a jednak nie do końca było spoko, dopiero
z Maci się dowiedziałem, że SHARP-y dymiły, ale
mnie już wtedy nie było). Drugą kapelą tego
wieczoru był HELL KRUSHER - szybki i ostry punk
nic więc dziwnego, że zabawa nie ustawała ani
na chwile. Na koniec zagrał DIRT, grali podob-
nie jak poprzednicy, czadowego punka, z żeńskim
wokalem. Szkoda, że w czasie ich występu musia-
łem pośpieszyć na dworzec PKP.

Jacko

STICK OF IT ALL, SNAPCASE, SCHIZMA
Poznań, klub 'Eskulap', 94.06.02, godz. 18**,
bilety po dziewięć dych.

Tak jak się spodziewałem, oprócz mnie, na ten
koncert przybyła cała masa hc/punks z całego
kraju. Po zakupieniu biletu czekała mnie nie-
spodzianka - widniały na nim nazwy trzech kapel,
wśród których brak było RYKERS, natomiast poja-
wiła się SCHIZMA. Po rozłożeniu się stragania-
rzy i obejrzeniu zawartości kramów, stwierdzi-
łem, że kompakty rządzą i nic tu po mnie. Kon-
cert rozpoczęła SCHIZMA, najodpowiedniejszy
chyba zespół polski, jaki mógł wtedy grać. Chło-
paki odegrali zdaje się większość swoich no-

wych, utrzymanych w konwencji NYHC, kawałków +
'System' ABADDONA x2 (drugi raz z wokalistą
też tej kapeli). Już od początku rzuciły mi się
w oczy dwie nieciekawe rzeczy primo: chamski
stage diving - skaczący koleś kompletnie nie
zwracał uwagi na innych ludzi, secundo - wszę-
dzie się walające kubki po piwie, które kom-
pletnie zaśmieciły okolicę, zupełnie jakby nie
można ich było wyrzucać do koszy lub składować
w jednym miejscu. Po SCHIZMIE swój show rozpo-
czął nowojorski band SNAPCASE grający muzykę
oscylującą w klimatach BLOODLINE czy UNROKEN-
ciężki hc, z nieco psychotycznymi solówkami. Na
koniec S.O.I.A.

- "Ar ju redi?" - zakrzyknął jegomość ze sceny
- "Jeeee!!!" - odzrzyknęła zgromadzona nieco niżej
ciżba.

No i zaczęło się, a zabawa się też rozkręciła
nie lada co, szkoda tylko, że dziewczyny nie mo-
gły się nawet zbliżyć do sceny, ale tak to już
jest, gdy kupa rozbrzykanych samców zacznie so-
bie dokazywać... Jeśli ktoś akurat nie był za-
jęty obciążaniem browaru albo podbieraniem
ścian w hallu, to miał okazję posłuchać kawału
porządnego nowojorskiego wygaru w istic mis-
trzowskim wykonaniu. Muszę przyznać, że S.O.I.A.
daje na żywca całkiem niezłe widowisko. Po pa-
ru godzinach ładowania się czadem wyruszyłem
nach Hause.

Jacek

DOOM, EXTINCTION OF MANKIND, TOXIC BOMKERS
Łódź, Klub 'Factory', 94.07.25 godz. 19**, 50 tys.
Na taki koncert należało się wybrać bez wzglę-
du na okoliczności, tak więc rano na dworcu PKP
stawiła się część ostrowieckiej załogi HC w
liczbie jeden i wyruszyła w długą drogę do Ło-
dzi. Po przybyciu na miejsce, stwierdziłem, że
pośród licznej publiki sporą grupę stanowili
jabolowo-exploitedowi punks, którzy pewnie będą
starali się nie tylko wkręcić za darmo, ale i
wysepć na kolejnego buraka i oczywiście się
nie myliłem. Moje uwagi nie byłyby może tak
istotne, gdyby nie to, że gig miał się odbyć po
raz pierwszy w nowej, adaptowanej z powieszcz-
nia fabrycznego sali, która musi sama na siebie

scisk był ogromny) wtargnąłem do wnętrza. Salka raczej niewielka, z przodu mikroskopijna scena, na półpiętrze kibel, a wyżej do kupienia pifko (od 18 do 33 tys.) i demówka TOXIC BUNKERS (po dwie dychy). Koncert rozpoczynają z małym poślizgiem moi ulubieńcy-pytanie jak zagrali uważam za niestosowne, bo oni mogą grać tylko zajebiście. Zabawa oczywiście, z początkowo niewrawej, przerodziła się w całkiem niezłe szaleństwo. Jedyne, co mnie zdziwiło, to latające wszędzie flegmy, co to, kurde-EXPLOITED tam grało? Po ostatnim kawałku, w którym T.B. spódkowa-

ło z HOMOWojciechem na scenie zainstalował się E.O.M., kapela grająca podobnie jak poprzednicy czadowego crust punka, ale już nie tak ujmująco. No i na koniec gwiazdka wieczoru, czyli DOOM. Chwilka pakowania się na scenę iii... jeb! Kolesie coś koło trzech dych na karku, a tak naparziali, że mało co mi jajec nie urwało! Oczywiście pod sceną niektórzy już w tańcu osiągalni orgazm i pewnie dlatego była taka śliska podłoga, w związku z czym co chwile ktoś lądował na ziemi (m.in. i ja dzięki czemu wracałem do domu upierdzielony jak świnia). A tymczasem na scenie chłopaki rypią, że aż strach, na koniec "Police bastard" i czas spadać na chatę. Niestety zawsze musi się znaleźć coś, co spieprzy cały urok-po wyjściu z klubu na ulicy czekała cała banda olin, która już wcześniej zdążyła podobnie ubić parę osób, tudzież sciągnąć na izbę. Mnie akurat udało się spokojnie dostać się na dworzec i wyruszyć do domu.

Jacenty

SLAPSHOT, GROWING MOVEMENT, IGNITE, RESPECT
Poznań, klub "Eskulap", 94.06.28, godz. 18", bilety po 80 tys.

No, tym razem z Ostrowca postanowiła ruszyć swe ciężkie dupsko dwa razy większa załoga niż na DOOM, tak więc nie pozostało nam nic innego, jak tylko zaatakować całą kupą na Poznań. Po przybyciu do miasta Lecha i długotrwałym oczekiwaniu na wpuszczenie do klubu, nareszcie znaleźliśmy się w środku, zakupiwszy wcześniej takturki po 80 tys./szt. Jeśli ktoś uważa, że te-

raz słucha się w RP tylko DOOM i DISCHARGE, to mógł sobie pojechać na ten koncert i popatrzeć, ach-co to był za widok! Na większości koszułek nadruki typu Y.O.T., CYMEON, SLAPSHOT itp. i te świecące od świeżości krzyże na łapkach, całkiem jak za starych czasów. Po odejściu od kramów, gdzie zaopatrzyliśmy się w parę rzeczy wpadliśmy na salę, gdzie rozpoczął się koncert. Zaczął RESPECT (CYMEON X bez Słonia). Jeśli ktoś nie zna jeszcze ich muzyki, to powiem mu tyle, że grają już nieco inaczej niż pod poprzednią nazwą-nieco wolniej i ciężiej, choć mają kilka szybkich kawałków, coś jak EARTH CRISIS czy może STRIFE, w każdym razie dźwięki, jakie wydobywali ze swych instrumentów poznaniacy całkiem mi się podobały, jak na pierwszy raz. Na bis respekti zagrali cyneonową "Socjalną rewolucję", podczas której nawet się niezłe igrce pod sceną (a i ze sceny) zaczęły, niestety mimo usilnych próśb RESPECT skończył grać, zaś jego miejsce zajął GROWING MOVEMENT, kurde!-to ci dopiero była kapela-z szybkim, czadowym, ultra, eega hate corem i wyglądającym jak skrzyżowanie rzeźnika z wrestlingowcem wokalista musieli robić zajebiste wrażenie. Na trzecim miejscu upiasowała się amerykańska kapela IGNITE, ci z kolei grali już typowego core'a (coś pomiędzy NATIONS ON FIRE a THINK TWICE- jak twierdziło pozostałe pół naszej załogi). No i na koniec SLAPSHOT, o-ci też mi się podobali, zwłaszcza wokalista, który był tak młody, że mógłby być moim ojcem i tak wytatuowany, że coś straszniejszego, natomiast jeśli chodzi o muzykę, to moim zdaniem byli po prostu zajebiście! Taka porcja czadowego hard core'a szybko pobudziła moje krążenie i zmusiła do zabawy, zresztą kogoś mogła by nie ruszyć; słowem-biegać, skakać, latać, pływać, przy czadziku wypoczywać. Szkoda, że pod koniec nie dało radyskakać ze sceny, bo jakaś załoga zaczęła się podobno tarzać po ziemi... No cóż różne emocje wywoływała ta muzyka -jedni taplali się w kurzu inni lałali bez spodni, co wzbudzało ogólną radość. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy i po paru bisach imprezka się zakończyła i nawet nie zauważyłem, jak znalazłem się w swej kochanej chatynce.

(ciagle tylko) Jacent

uśmiech numeru

A oto, fragment materiałów propagandowych jakie otrzymywali nowi członkowie czestochowskiego STRZELCA, które to przypadkiem wpadły nam w łapy i wywołały u nas ataki wściekłego śmiechu połączonego z niekontrolowanym oddawaniem moczu, ale nie ma się z czego chyba śmiać, bo to zdaje się o nas. Na innych stronach znajdują się życiorys Piłsudskiego, podstawowe wiadomości o naszej ojczyźnie, wykłady na temat honoru żołnierza i inne pierdoły.

4. Oświata, kultura polska :

Atmosfera wychowawcza, program nauczania i podręczniki są z epoki stalinowskiej. Młodzież nie uczy się tego co winna znać w przyszłym, samodzielnym życiu. Wychowuje się nie na prawych i samodzielnym lecz sprytnych, mających układy, siłę przebicia a nade wszystko nie liczących się z żadnymi zasadami.

Wobec powyższego znajomość Dziesięciorga Przykazań winna obowiązywać Nas i być podstawą postępowania.

Wzorem dla młodzieży według TV i prasy lewicowej ma być -młody, wlotki, blady, smutny, zblazowany-ani kobieta, ani mężczyzna, ani pies, ani wydra coś na kształt świrdra, najlepiej homoseksualista ćpający od 5 lat życia z przewierconym uchem i interesem /celem oddawania moczu w trzech kierunkach/.

Ministerstwo Oświaty to nadal nie reformowalna, stwardniała instytucja ze swymi słynnymi kuratoriami i ośrodkami doskonalenia kadr ma za zadanie utrzymać wszystko tak aby nic nie zmieniło się w polskiej szkole. Dzwonki na przerwę można tylko zmienić.

System komunistycznej, sowieckiej oświaty pozostał tam żywy, trwa ciągle a fakt, że na czale elity władzy stanęli ludzie, którzy kojarzą się z "Solidarnością" jedynie zaciemnia obraz.

Co do atmosfery wychowawczej jeszcze w kraju to silnie oddziaływają na nią dwa fakty;

- nie ukarania nikogo za zbrodnie po utracie niepodległości w 1939 roku,
- nie napiętnowania żadnego kolaboranta występującego się w okresie wyżej wymienionym Niemcom i Rosjanom,

Tu jest źródło ujemnych wzorów osobowych takich sobie drobnych cwaniaczków, giętkich ludzi bez kręgosłupa.

W takim razie należy zbudować oświatę od podstaw, czerpiąc z wzorów przedwojennych, suwerennej Rzeczypospolitej, gdy ster władzy trzymali Polacy a nie patrioci sowieccy.

Bopieranym nieoficjalnie ale skutecznie ideałem młodzieżowym /przykład program "Róbta co chceta"/ jest naćpany homoseksualista chory na AIDS. Uwielbia on życie na "luzie", słucha zespołu "heavy metal", jest apolityczny, kosmopolityczny i super tolerancyjny. Brzydzi się ustawą antyaborcyjną, ma w głębokiej pogardzie wiarę, historię i tradycję polskie.

Niepodległość jest dla niego pustym frazesem. Służba wojskowa jest traktowana przezeń jako przestępstwo wobec postępowej ludzkości. Uaktywnia się w ruchu anarchistycznym i pseudokontestacyjnym. Jest leniwy, brudny i zapijaczony.

Wielu z obecnych dygnitarzy, uważa powyższą charakterystykę jako nad wyraz pożądaną wzór osobowości młodego człowieka.

Takimi dobrze się rządzi.